

POLSKIE ZABYTKI WIERSZOWANE DO KOŃCA XV WIEKU

ACH, KROLU WIELKI NASZ...

(Legenda o św. Aleksym)

Vita sancti Alexii rikmice

Ach krolu wielki nasz,
Coż ci dzieją mesyjasz,
Przydaj rozumu k mej rzeczy,
Me sierce bostwem oblecy,
Raczy mię mych grzechow pozbawić,
Bych mógł o twych świętych prawić.
Żywot jednego świętego,
Coż miłował Boga swego,
Cztę w jednych księgach o nim,
Kto chce słuchać, ja powiem.

W Rzymie jedno panię było,
Coż Bogu rado służyło
A miał barzo wielki dwor,
Procz panosz trzysta rycerzow,
Co są mu zawždy służyli,
Zawždy k jego stołu byli.
Chował je na wielebności i na krasie,
I miał koždy swe złote pasy.
Chował siroty i wdowy,
Dał jim osobne trzy stoły.
Za czwartym pielgrzymi jedli,
Ci ji do Boga przywiedli.
Eufamijan jemu dziano
Wielkiemu temu panu,
A żenie dziano Aglijas,
Ta była ubostwu w czas.
Był wysokiego rodu,
Nie miał po sobie żadniego płodu,
Więc jęli Boga prosić,
Aby je tym darował,
Aby jim jedno plemię dał,
Bog tych prośby wysłuchał.
A gdy się mu syn narodził,
Ten się w lepsze przygodził,
Więc mu zdziano Aleksy,
Ten był oćca barzo lepszy,
Ten więc służył Bogu rad.
Iże był star dwadzieścia k temu cztery lata,
Więc k niemu rzek ociec słowa ta:
„Miły synu, każę tobie,
Pojim zajegoć żonę sobie,
Ktorej jedno będziesz chcieć,
Ślubię tobie, tę masz mieć”.

Syn odpowie oócu swemu,
 Wszeko słusza starszemu:
 „Oócze, wszekom ja twoje dziecie,
 Wiernie dałbych swoj żywot prze cie,
 Cokole mi chcesz kazać,
 Po twej woli ma się to stać”.

A więc mu cesarz dziewczkę dał
 A papież ji s nią oddał –
 A wtenczas papieża miano,
 Innocencyjusz mu dziano,
Ten to był cesarz pirwy,
 Archodonijusz niżli –
 K<t>orej krolewnie Famijana dziano,
 Co ją Aleksemu dano.
 [A żenie dziano Aglijas,
 Ta była ubostwu w czas].
 A gdy się s nią pokładał,
 Tej nocy s nią gadał,
 Wrocil zasię pirścień jej
 A r<z>ekł tako do niej:
 „Ostawiam cie przy t<w>ym dziewstwie,
 Wroc mi ji, gdy będziewa oba w niebieskim krolewstwie,
 Jutroć się bierzę od ciebie,
 Służy temu, což ci jest w niebie.
 A gdyć wszytki stoły osiędą
 Tedyć ja już w drodze będe.
 Miła żono, każę tobie,
 Służy Bogu w kaźdej dobie,
 Ubogie karmi i odziewa<j>,
 Swych starszych nigdy nie gniewa<j>,
 Chowa<j> się w<e> czci i w kaźni,
 Nie traci nijednej przyjaźni”.

Krolewna odpowie jemu:
 „Mam też dobrą wolą k temu,
 Namilejszy mężu moj,
 Tego się po mnie nic nie boj,
 Kaźdy członek w mym żywocie
 Chcę chować w kaźni i w cnoćie,
 Jinako po mnie nie zwiesz,
 Dojad ty żyw, ja też”.

A jeko zajutra wstał,
 Od obiada się precz brał,
 O tym nikt nie wiedział,
 Jedno żona jego,
 Ta wiedziała od niego.
 Nabrał sobie śrebra, złota dosyć,
 Co go mogł piechotą nosić,
 Więc się na morze wezbrał,
 A ociec w żałość<i> ostał.
 I mać miała dosyć żałości,

<W rękopisie brak przypuszczalnie dwóch wersów>

Żonę po nim jego spyta.

Więc to święte plemię
Przyszło w jedną ziemię,
Rozdał swe rucho żebrakom,
Śrebro, złoto popom, żakom.
Więc sam pod kościołem siedział,
A o jego księ<s>twie nikt nie wiedział.

Więc to zawsze wstawał reno,
Ano kościół zamkniono,
Więc tu leżał podle proga
Fałę, proszę swego Boga,
Ano z wirzchu szła przygoda:
Niegdy mroz, niegdy woda.
Eż się stało w jeden czas,
Wstał z obraza Matki Bożej obraz,
Szedł do tego człowieka,
Jen się kluczem opieka,
I rzekł jest tako do niego:
„Wstani, puści człowieka tego,
Otemkni mu kościół boży,
Ać na tym mrozie nie leży”.
Żak się tego barzo lęknął,
Wstawszy kościół otemknął.
To się *nie jedno* dziejało,
Ale się często dziejało.
Więc żak powiedział każdemu,
I staremu, i młodemu.
A gdyż to po nim uznali,
Wieliką mu fałę dali.
Za świętego ji trzymano
I wiele mu prze Bog dawano.

Steskszy sobie ociec jego
Prze swego syna jedynego,
Rozsłał po wszym ziemiach lud
I zadał jim wielki trud.
Strawili wieliki pieniądz
Swego księdza szuk<aj>ąc.
Tu ji nadjeli
W jednym mieście, w Jelidocni.
Nie znał go jeden jeko drugi,
A on poznał wszytki swe sługi.
Brał od nich jałmużny jich,
Więc wiesioł był,
Iż ji tym Bog nawiedził.
Tu są jechali od niego
A nie poznał żadny jego,
A oćcu są powiedzieli:
„Nikdziejsmy go nie widzieli”.
A gdy to ociec usłyszał ta słowa,

Tedy jego żałość była nowa,
 Tu jął płakać, narzekać,
 Mać nie mogła płaczu przestać.

A więc świętemu Aleksemu,
 Temu księdzu wielebnemu,
 Nieluba mu fała była,
 Co się mu ondzie wodziła.
 Tu się wzbrał jeko mogę,
 Wsiadł na morze w kogę,
 Brał się do ziemie, do jednej,
 Do miasta Syr<yj>ej,
 Tam był czuł świętego Pawła,
 Tu była jego myśl padła.

Więc się wie<tr> obrocił,
 Ten ci ji zasię nawrocił.
 A gdy do Rzyma przyjął, Bogu dziękował,
 Iż do swej ziemie przygnał,
 A rzekąc: „Już tu chcę cirzpieć
 Mękę i wsz<y>tki złe file mieć,
 U mego oćca na dworze,
 Gdym nie przebył za morze”.
 Potkał na żoraw<iu> oćca swego
 Przed grodem i jął go prosić:
 „W jimię Syna Bożego
 I dla syna t[e]wego, Aleksego,
 A racz mi swą jełmużnę dać,
 Bych mogł ty odrobiny brać,
 Co będą z twego stoła padać”.
 Jego ociec to usłyszał,
 Iż jemu synowo jimię wspomionał,
 Tu silno, rzewno zapłakał,
 Więc ji Boga dla chował.
 A gdy usłyszał taką mowę,
 Zwinał sobie płaszczem głowę;
 Tu się był weń zamęt wkradł,
 Mało eże z mostu nie spadł.
 Podał mu szafarza swego,
 Ten mu czynił wiele złego.
 Tu pod wschodem leżał,
 Każdy nań pomyje {złą wodę} lał.

A leżał tu sześćnaście lat,
 Wsz<y>tko cirpiał prze Bog rad,
 Siodmegonaście lata zamorz<on> był,
 Co sobie nic czynił.
 A więc gdy już umrzeć miał,
 Sam sobie list napisał
 I ścisnął ji twardo w ręce,
 Popisawszy swoje wsz<y>tki męki
 I wsz<y>tki s<k>utki, co je płodził,
 Jako się na świat narodził.

A gdy Bogu duszę dał,
 Tu się wielki dziw zstał,
 Same zwony zwoływały,
 Wsz<y>tki, co w Rzymie były.
 Więc się po nim pytano,
 Po wsz<y>tkich domiech szukano,
 Nie mogli go nigdziej najść,
 A wżdy nie chcieli przestać.
 Jedno młode dziecię było,
 To jim więc wzjawilo
 A rzekąc: „Aza wy nie wiecie o tym,
 Kto to umarł? Jać wam powiem.
 U Eufamija<na>ć leży,
 O jimże ta fała bieży,
 Pod wschodem ji najdziec<ie>,
 Acz go jedno szukać chcecie”.
 Więc tu papież z kardynały,
 Cesarz z swymi kapłany
 Szli są k niemu z chorągwiemi,
 A zwony wżdy zwoływały same.
 Tu więc była ludzi siła,
 Silno wielka ciszcza była,
 Kogokole para zaleciała
 Ot tego świętego ciała,
 Ktoryle chorobę miał,
 Natemieśc<ie> zdrow ostał.
 Tu są krasne cztery świece stały,
 Co są więc w sobie święty ogień miały.
 Chcieli mu list s ręki wziąć,
 Nie mogli go mu wziąć
 Ani cesarz, ani papież,
 Ani wsz<y>tko kapłaństwo także,
 I wsz<y>tek lud k temu,
 Nie mógł rozdrzeć niht ręki jemu.
 Więc wsz<y>tcy prosili Boga za to,
 Aby jim Bog pomógł na to,
 By mu mogli list otjąć,
 A wżdy mu go nie mogli otjąć,
 Eżby ale poznali mało,
 Co by na tym liście stało.
 Jedno przyszła żona jego,
 A ści<a>gła rękę do niego,
 Eż jej w rękę upadł list,
 Przeto, iż był jeden do drugiego czyst.
 A gdy ten list oglądano,
 Natemieście uznano,
 Iż był syn Eufamijanow,
 A księdza rzymskiego cesarzow.
 A gdy to ociec <...>
 <w rękopisie brak dalszego ciągu>

ACH, MIŁOŚĆ, COŚ MI UCZYNIŁA...

Ach, miłość, coś mi uczyniła,
Eżeś mie tak oślepiła,
Eżeśm sie je na miłość podał,
Jakobych nikogo na świecie znał.

A JACY TO ŻLI LUDZIE MIESZCZANIE KRAKOWIANIE...

(Wiersz o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego)

A jacy to źli ludzie mieszczanie krakowianie,
Żeby pana swego, wielkiego chorągiewnego,
Zabiliście, chłopci, Andrzeja Tęczyńskiego!
Boże się go pożałuj, człowieka dobrego,
Iże tako marnie *szczedł* od nierownia swojego!

Chciałci krolowi służyci, swą chorągiew miéci,
A o chłopci pogębek dali ji zabici.
W kościeleć ji zabili, na tem Boga nie znali,
Świątości nizacz nie mieli, kapłany poranili.
Zabiwszy rynną ji wlekli, na wschod nogi włożyli,
Z tego mu gańbę czynili.

Do wrocławianow posłali, do takich jako i sami,
A skarżąc na ziemiany, by jim gwałty działali.
Wrocławianie jim odpowiedzieli, żeście to źle udziałali,
Żeście się ukwapili, człowieka zabili.
Kłamacie, chłopci, jako psi, byście tacy byli!
Nie stojicie wszytscy za jeden palec jego!

Mnimaliście, chłopci, by tego nie pomszczono?
Jużci jich szeć sieczono, jeszcze na tem mało!
A ten Waltko radźsa, ten niewierny zdradźsa,
Z Greglarem się radzili, jakoby ji zabić mieli.

Pan krakowski jego miłość z swojimi przyjacioły –
Boże, je racz uzdrowić – sie tego pomścili.
Jaki to syn ślachetny Andrzeja Tęczyńskiego,
Żeć on mści gorąco ośsa swego –
Boże, ji racz pozdrowić ode wszego złego!
Amen.

ANJELI SŁODKO ŚPIEWALI...

Sequitur cancio de beate Marie Virginis etc.

Anieli słodko śpiewali
 A barzo się radowali,
 Gdy Maryja w niebo wzięta,
 Śwęcili jej anjeli święcia. *versus*

Archanjeli i anjeli
 Wzjawiali jej tajemności,
 Gdy Maryją prowadzili
 A nowe pienie śpiewali.

Potestaci a Skromliwi
 Szatańskiej mocy ludzie bronili;
 Ci szatany odpędzili,
 Gdy Maryją prowadzili.

ANJELSKI CHLEBIE, POWITAJ...

Anjelski chlebie, powitaj,
 Miły Jezu, łaskę mi daj,
 Bych tobie dobrą modłę dała,
 I gorąco ciebie miłowała
 Do śmierci.

Powitaj, dziewicze ciało,
 Ktoreś na krzyżu wisiało,
 Trzeciego dnia zmartwychwstało,
 Z tobą, Panno, krolowało
 Na wieki.

ANNA NIEWIASTA NIEPŁODNA...

De nativitate Marie ista cancio

Anna, niewiasta niepłodna,
 Sprawie<e>dliwa i nabożna,
 Czystą pannę porodziła,
 Ktorą Maryją wezwała.

Balaam, prorok pogański,
 Patr<z>ąc na rodzaj żydowski,
 O tej pannie prorokował,
 Jasnej gwiazdzie ją przyrównał.

Czysta panna, gwiazda morska,
 Uciecha jest krześcijańska;
 Na tę wszyscy pogładajcie,

A nabożnie k niej wołajcie.

Duchem Świętym oświecona
A przez grzechu narodzona,
O, Maryja lutościwa,
Bądź grzesznikom miłościwa.

Ezechyl, prorok boży,
Duchem Świętym oświecony,
Widział zamkniętą uliczkę
Znamionując bożą matkę.

Farao, król, widzenie miał,
Gdy sietm kłosow cudnych widział;
Sietm darow Świętego Ducha
Miała w sobie boża matka.

Grzesznicy, oczy otworzcie,
Na matkę bożą patrzajcie,
Tać darow bożych jest pełna,
Abociem była pokorna.

Helijasz, kiedy głod cirpiał,
Do niektorej wdowy bieżał;
Wdowa ta jest matka boża,
K tej biegaj, o duszo głodna.

Jako wdowa nakarmiła
Proroka i napojila,
Tak Maryja bożą łaską
Karmi rzyszą krześcijańską.

K tobie, krolewno niebieska,
Woła tłuszczka krześcijańska,
Nakarmi nas utrudzone,
Na tem świecie udręczone.

Łaskawa Panno Maryja,
O matuchno miłościwa,
Napoj nas wodą gorzkości,
Bychom opłakali złości.

Morska gwiazdo, Panno czysta,
Proś za nami Jezu Krysta,
By nasze grzechy odpuścił,
A swą łaskę z nieba spuścił.

Nasza rzeczniczko, Maryja,
Wysłuchaj nas lutościwa;
Sąd boży nas barzo straszy,
Nasze sąmnienie nas męczy.

O Maryja miłosierna,

O Panno czysta i skromna,
Kiedy przydziej na sąd boży,
Tedy nam grzesznem pomóż.

Proś za nami syna twego,
Jezusa miłosiernego,
By nas w dzień sądny postawił
Na prawicy i też zbawił.

Kwitnąca Panno Maryja,
Jaśniejsza niżli lilija,
Ucieszy nas wszystkie smętne,
Daj nam ucieśnienie duszne.

Rajska uliczko, Maryja,
Raczy nam być miłościwa,
Od złych duchow nas obraniaj,
W pokusach nam dopomagaj.

Studnia rajska jeś Maryja,
Studnia rajska rzeki działa,
Od ciebie dobroci płyną,
Ktore wszytcy święci mają.

Ty jeś gołębiczka boża,
Niosąc roźdzkę zieleniuchną,
Tyś światu pokój przyniosła,
Kiedys syna porodziła.

Wielebna Panno Maryja,
Ktora jeś miłości pełna,
Udziel nam bożej miłości,
Zakryj nasze wszytki złości.

Krystusa, syna twójego,
Udziałaj nam łaskawego;
Ukaży go nam po śmierci,
Tam gdzie są wieczne radości.

Jasna gwiazdo nas oświeci,
Uchowaj od nagłej śmierci,
Wywiedź nas <z> świata nędznego
Do krolestwa niebieskiego.

Żywot wieczny nam otrzymaj,
A wwiedzi nas w niebieski raj;
Przez twe, Panno, narodzenie,
Daj twem sługam ucieśnienie.

ANNA ŚWIĘTA I NABOŻNA...

Anna święta i nabożna,
 Miłościwa i pokorna,
 Dwadzieścia się lat smuciła,
 Abowiem płodu nie miała.

Bog Annę świętą pocieszył
 A smutek od niej oddalił,
 Gdy z Joachymem poczęła,
 Cudną pannę porodziła.

Cudna panna z świętej Anny,
 Na nią patrzcie wszytki panny,
 A tejci dzieją Maryja,
 Śpiewajmy jej alleluja!

Dawno o niej powiadali
 I prorocy popisali.
 Na nią wszyscy pogładają,
 Ktorzy w niebie przebywają.

Ezechyjel prorok święty
 A w proroctwie znamienity,
 Widział zamknioną uliczkę,
 Rozumiał bożą matuchnę.

Falszywie, niedobrze mówią,
 Ktorzy cudną pannę mażą,
 Pirwym grzechem niezmasaną,
 Bo przez Boga zachowaną.

Gwiazdę Balaam gdy widział,
 O tej gwiazdzie prorokował:
 Z Jakoba gwiazda wynidzie,
 A oświeci wszytki ludzie.

Helijasz niewiastę widział,
 Pragnąc od niej wody żądał,
 Wdowa proroka karmiła,
 Maryją znamionowała.

Jesus się z panny narodził,
 Zdrowy pokarm nam uczynił,
 Ten pokarm panna nosiła,
 Swymi piersiami żywiła.

Kupiecka jest panna łodzka,
 Chleb żywy w sobie nosząca,
 K niej się wszyscy uciekajmy,
 Pokarmu od niej żądajmy.

Lelija z cierznia wyrosła,
 Gdy panna z Ż[d]ydostwa poszła,
 Żydowie panny nie znali
 Ni jej woniej dobrze czuli.

Miłują dobrzy Maryją
 I jej imię często mienia,
 Na swe kolana klękają,
 Nabożnie ją pozdrawiają.

Noe pannę znamionował,
 Gdy gołębiczkę piastował.
 W sercu Maryją piastujmy,
 Nabożnie do niej wołajmy:

O Maryja miłościwa,
 O Maryja lutościwa,
 O Maryja, matko słodka,
 Ukaż się nam, gwiazdo morska.

Proś za nami Pana Boga,
 Broń nas ode złego wroga,
 Daj, bychmy dobrze skonali,
 Ciebie przy śmierci widzieli.

Kwiatku polnemu się równasz
 A do wszystkich ludzi wołasz
 Rzekąc: Podźcie ku mnie wszyscy,
 Sprawiedliwi i grzesznicy!

Rzeczniczko nasza dobra,
 Miłościwa, barzo mądra,
 Racz za nami orędować,
 Naszym sokom odpowiadać.

Święta Anno, nas wysłuchaj,
 Niemocy nasze uzdrawiaj,
 Smutne serca racz pocieszyć,
 Zaślepione racz oświecić.

Twoje miłościwe oczy,
 Święta Anno, k nam obroci,
 Jen dusza wynidzie z ciała,
 Daj, by Jesusa widziała.

Wielebne twe narodzenie
 Jest kościelne oświecenie.
 Święta Anno, nas oświeci
 Ninie i po naszej śmierci!

Krystus krol ciebie miłuje
 I prosbam twoim folguje.
 Gwiazdo morska, nas oświeci
 {I Panu Bogu nas zaleci.

O Anno, pani ślachetna,
 O tobie jest sława wielka!
 Proś za nami wnuka swego,
 Jesusa Nazarańskiego!

I przez gorską śmierć wnuka twego,
 Z panny czysty urodzonego,
 Z corką swoją, matką jego,
 Broń nas ode wszego złego.

Amen, amen wszyscy rzeczmy
 A ś<więtej> Annie dziękujmy.
 Uprosi nam niebieski raj,
 Amen, amen, tako Bog daj.}

AUGUSTUS KIEDY KROLOWAŁ...

De nativitate Domini

Augustus kiedy krolował,
 Wszytkiemu światu panował,
 Świat wszystek popisać kazał
 A czynsz od każdej głowy brał.

Betleem miasto niewielgie
 Miało goście tedy mnogie,
 Tamo Jozef z swoją oblubienicą
 Poszedł s Maryją brzemienną.

Ci, ize ubodzy byli,
 Gospody w mieście nie mieli,
 Przeto do stajniej stąpili,
 Tamo w ubostwie mieszkali.

Dziewica tedy przezczysta
 Porodziła Jesu Krysta,
 W poł nocy się Bog narodził
 A wszystek świat uwiesielił.

Emanuel się narodził
 A żywota nie otworzył,
 Isaijasz prorokował
 A to znamię krolowi dał.

Falszywi Żydowie błędzą,
Pisma świętego nie widzą,
Żwierzątka Boga poznały,
Gdy na kolana klękały.

Gdy dzieciątko jest płakało,
Na gołej ziemi leżało,
Tedy matka pokleknęła,
Dzieciątku modłę dawała.

„Ha, ha, ha” dziecię krzyczało,
Za grzechy ludzkie płakało,
Matuchna je z ziemie wzięła
A w płacie je powijała.

Iż stajnia ciasna była
Dziecię w jasłki położyła,
Żadna niewiasta tam była,
Ktora by matce służyła.

Kłamając niektorzy mówią
A w tem matce urągają,
Aby tam niewiasty były,
Ktore by matce służyły.

Ludzie wsz<y>tcy się wiesielcie
A pieśnkę nową śpiewajcie,
Bo Krystus się nam narodził,
Ktoryż niebo nam otworzył.

Maryja, Matuchno Boża,
Tyś jeś woniająca roza,
Proś za nami syna twego,
By nam dał Ducha Świętego.

Nasze grzechy by otpuścił
Ten, który się dziś narodził,
Proś za nami, Panno czysta,
Oświeci nas, gwiazdo morska.

O Jesu, wieczna światłości,
Łaską twoją nas oświeci,
Przez twe święte narodzenie
Daj nam grzechom odpuszczenie.

Pastyrzowie kiedy czuli
A gdy trzod swych przyglądali,
Anjoł światły je przestraszył,
A przestraszone ucieszył.

Kwiatek polny się narodził,
Czujnem pastyrmom się wzjawił,
Pastyrmowie się wiesielcie
A do Betleem biegajcie.

Rzysza anjelska śpiewała
A Pana Boga chwaliła:
„Chwała Bogu bądź na niebie
A pokoj ludziem dobrej wolej”.

Słuch ten pastyrze ucieszył,
Jeden do drugiego mowił:
„Podźmy do Betleem rychło,
Obględamy takie słowo”.

Tedy pastyrzowie biegli,
Matkę, Josefa naleźli,
Dzieciątko w jaskłach widzieli
A modłę jemu dawali.

Wielebna matuchna boża
Słowa w siercu swem chowała,
Pastyrmowie się wrocili,
Jidąc Bogu dziękowali.

Kryste, przez twe narodzenie
Daj nam duszne ucieszenie,
Odpuści nam nasze winy,
Przez twoje naświętsze krciny!

Juże wszyscy się radujcie,
Pies<n>kę nową zaczynajcie,
Bo się nam Pan Bog narodził,
Naszę naturę uwielbił.

Żywot wieczny, Jesu, nam daj,
Od nagłej śmierci zachowaj,
Daj nam spokojne bydlenie,
Po śmierci wieczne zbawienie.

BĄDŹ POZDROWION, KRZYŹU PANA WSZECHMOCNEGO...

Bądź pozdrowion, krzyżu Pana Wszechmocnego,
Tyś uciecha i nadzieja zbawienia naszego,
Wspomoż wszytki w sprawiedliwości,
Daj odpuszczenie naszych złości.

O krzyżu, nasze zbawienie,
 Wszystkich grzesznych ucieszenie,
 Zaszczyc nas ode wszego złego
 I od nieprzyjaciela dusznego.

Tyś chorągiew krześcijańska
 I uciecha anjelska,
 Strzeż nas czasu wszelkiego,
 Przywiedź nas do krolestwa niebieskiego.

O nadzieja wszelka nasza,
 Dziś cie prosi wszelka dusza,
 Bysmy dziś złzy wypuścili
 A rany boże jimi omyli.

O krześcijańskie obronienie,
 Wszystkich grzesznych posilenie,
 Wszystkich smutnych uweselenie,
 Wszystkich grzesznych odkupienie,

Na tobie Syn Boży wisiał,
 Jenże sie za nas człowiekiem stał.
 Tyś nade wszystkie drzewa nadostojniejsze,
 Nad wszystko stworzenie wyborniejsze.

Tyś początek <naszego zbawienia>
 I też naszego odkupienia.
 Wszędy twoja chwała słynie
 I na wieki nie zaginie.

Krzyżu wierny i pokorny,
 Daj, by był z nas każdy skromny,
 Otworz zamek serca naszego,
 Uproś nam łaskę u Syna Bożego.

Racz to nam dzisiaj zjednać,
 By z nas wszelki dziś mógł słuchać
 Męki Syna Bożego
 Dla ucieszenia naszego.

Dajmy dziś chwałę krzyżowi świętemu
 I Bogu w Trojcy Jedynemu,
 I też Duchu Świętemu,
 Synowi Bożemu, dziś umęczonemu.

Już po pacierzu spojmy,
 Panu Bogu sie polećmy,
 Męki Bożej pożałujmy
 A za nasze grzechy zapłacz[e]my. Amen.

BOG WSZECHMOGĄCY WSTAŁ Z MARTWY ŻADUCY...

Bog wszechmogący
 Wstał z martwy żaducy,
 Ch<w>almy jego z weselim,
 Toć nam wsze<m> Pismo wieli.
 Kyrieleison.

Leżał trzy dni w grobie,
 Dał przekłóci sobie
 Bok, ręce, nodze obie
 Na zbawienie tobie.
 Kyrieleison.

BOGURODZICA (A)

Bogurodzica dziewica, Bogiem sławiena Maryja,
 U twego syna Gospodzina matko zwolena, Maryja!
 Zyszczy nam, spu<ś>ci nam.
 Kyrieleison.

Twego dzieła Krzciciela, bożycze,
 Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze.
 Słysz modlitwę, jaż nosimy,
 A dać raczy, jegoż prosimy:
 A na świecie zbożny pobyt,
 Po żywocie ra<j>ski przebyt,
 Kyrieleison.

BOGURODZICA (B)

Bogurodzica, dziewica Bogiem sławiena Maryja,
 U twego syna Gospodzina matko zwolena, Maryja!
 Zyszczy nam, spuści nam.
 Kyrieleison.

Twego dzieła Krzciciela, bożycze,
 Usłysz głosy, napełni myśli człowiecze.
 Słysz modlitwę, jaż nosimy,
 Oddać raczy, jegoż prosimy:
 A na świecie zbożny pobyt,
 Po żywocie rajski przebyt.
 Kyrieleison.

Nas dla wstał z martwych syn boży.

Wierzy-ż w to, człowiecze zbożny,
Iż przez trud Bog swój lud
Odjął dyjablej strożej.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę skował pkielnego,
Śmierć podjął, wspomionał
Człowieka pirwego.

Jenże trudy cirpiał zawiernie,
Jeszcze był nie prześpiał zaśmiernie,
Aliż sam Bog zmartwychwstał.

Adamie, ty Boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga <w> wiecu.
Domieściz nas twe dzieci,
Gdzież krolują anjeli.

Tegoż nas domieściz, Jezu Kryste miły,
Bychom z tobą byli,
Gdzie sie nam radują szwe niebieskie siły.

Była radość, była miłość, było widzenie tworca
Anjelskie bez końca,
Tuć sie nam zwidziało dyjable potępienie.

Ni śrebrem, ni złotem nas dyjabłu odkupił,
Swą mocą zastąpił.

Ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłóć sobie
Ręce, nodze obie,
Kry święta szła z boka na zbawienie tobie.

Wierzy-ż w to, człowiecze, iż Jezu Kryst prawy
Cirpiał za nas rany,
Swą świętą krew przelał za nas krześcijany.

O duszy o grzeszne sam Bog pieczę ima,
Dyjabłu ją otyma,
Gdzie to sam kroluje, k sob<ie> ją przyma.

Maryja dziewice, prośmy synka twego,
Krola niebieskiego,
Haza nas huchowa ote wszego złego.

Amen tako Bog daj,
Bychom szli szwyćcy w raj.

BOGURODZICA (C)

Bogarodzica dziewica, Bogiem sławiona Maryja,

U twego syna Gospodzina matko zwolona, Maryja!
 Zyszczy nam, spuści nam.
 Kyrieleison

Twego dzieła Krz<c>iciela, zbożnica,
 Usłysz głosy, napełni myśli człowiecze.
 Słysz modlitwę, jaż nosimy,
 A dać raczy, jegoż prosimy:
 Daj na świecie zbożny pobyt, k,
 Po żywocie rajski przebyt, k.
 Kyrieleison

Nas dla wstał z martwych Syn Boży.
 Wierz<ż>e w to, człowi<e>cze zbożny,
 Iż przez trud Bog swój lud
 Odjął dyjable stroże.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
 Starostę skował pkielnego,
 Śmierć podjął, wspomionął
 Człowieka pirzwego.

Jenże trudy cirzpiął przezmierne,
 Jeszcze był nie przyśpiął zawierne,
 Aliż sam Bog zmartwychwstał.

Adamie, ty boży kmieciu,
 Ty siedzisz u Boga <w wiecu>,
 Donieś nas, swych dzieci,
 Gdzież k<r>olują anjeli.

Tam radość, tam miłość, tam widzenie tworca
 Anjelskie <bez końca>,
 Tuć <się> nam wzjawilo dyjable potępienie.

Ni srebrem, ni złotem nas dyjabłu odkupił,
 Swą mocą zastąpił.
 Ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłoć sobie
 Bok, ręce, nodze obie,
 Kry święta szła z boka na zbawienie tobi<e>.

Wierże w to, człowiecze, iż Jezu Kryst prawy
 Cirpiął za nas rany,
 Swą świętą krew przelał za nas krześcijany.

O duszy o grzesznej, sam Bog pieczę imiał,
 Dyjabłu ją odejmał,
 Gdzież to sam przebywał, tu ją k sobie przyjął.

Już nam czas, godzina grzechow si<ę> kajaci,

Bogu chwałę daci,
Ze wszemi siłami Boga miłowaci.

Maryja dziewica, prosi syna twego,
Kroła niebieskiego,
Abyć nas uchował ode wszego złego.

O święty Wocieszę,
U Bogaś w ucieszę,
Proś za nas Gospodna,
Panny Maryjej syna.

Święta Katarzyna,
Ty jeś Bogu miła,
Proś za nas Gospodna,
Panny Maryjej syna.

Wszyscy święci proście,
Nam grzesznym spomożcie,
Bysmy z wami bydlili,
Wiecznie Boga chwalili.

Poprośmyż już Boga za kroła polskiego
I za działki jego,
Aby je Bog uchował ode wszego złego.

Tegoż nas domieści, Jezu Kryste miły,
Bysmy z tobą byli,
Gdzież się nam radują wsze niebieskie siły.

Amen, amen, amen, amen, amen, amen,
Amen, tako Bog daj,
Bysmy poszli wszyscy w raj.

Święty Stanisławie,
Tyś u Boga w sławie,
Proś za nas Gospodna,
Panny Maryjej syna.

BOGURODZICA (D)

Bogarodzica dziewica, Bogiem sławiena Maryja,
U twego syna Gosp<od>zina matko zwolena, Maryja!
Zyszczyż nam, spuściż nam.

Kyrieleison

Tweg<o> dzieła Krzciciela bożyciela,
Usłysz głosy, napęłni myśli człowiecze.
<S>łysz modlitwę, jaż nosimy,

O, dać raczyż, jego prosimy:
 A na świecie zbożny pobyt,
 Po żywocie rajski przebyt.
 Kyrieleison

Narodził się dla nas syn boży.
 Wierżże w to, człowiecze zbożny,
 Iż Bog trud prze<z> swoj lud
 Otjął dyjable stroży.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
 Starostę skował pkielnego,
 Śmierć p<o>djął, wspomoniał
 Człowieka pirwego.

Jenże trudy cirpiał zawie<rn>e,
 Jeszczeć był nie przyśpiał zawierne,
 Aliż sam Bog zmartwychwstał.

Adamie, ty boży kmieciu,
 Ty siedzisz u Boga <w> wiecu,
 Domieść nas, swe dzieci,
 Gdzieć krolują anjeli.

Była radość, była miłość, było widzenie two<r>ca
 Anjelskie bez końca,
 Tuć się nam wzjawiło dyjable potępienie.

Ni śrebrem, ni złotem nas dyjabłu odkupił,
 Swą mocą zastąpił.
 Ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłóć sobie
 Bok, ręce, nodze obie,
 Kry święta szła z boka na zbawienie tobie.

O duszy o grzesznej sam Bog pieczę imiał,
 Dyjabłu ją otymał,
 Gdzież to sam przebywa, tu ją k sobie wzywa.

W<i>erżże w to, człowiecze, eż Jezu Kryst prawy
 Cirpiał za nas ra<ny>,
 Swą świętą krew przelał za nas krześcijany.

Już ci czas, g<o>dzina grzechow się kajaci,
 Bogu fałę daci,
 Ze wszemi siłami Krysta miłowaci.

Tegoż nas domieści, Jezu Kryste miły,
 Bychom z tobą byli,
 Gdzieć się nam radują wsze niebieskie siły.

Maryja dzi^ewice, prośmy synka twego,
Krola niebieskiego,
Aby nas uchował ote wszego zł^ego.

Amen, amen, amen, amen, amen, amen,
Amen, tako Bog daj,
Bychom p^oszli wszyćcy w raj.

BOGURODZICA (E)

Bogarodzica dziewica, Bogiem sławiona Maryja,
U twego syna Gospodzina matko zbolenia Maryja!
Zyszczyż nam, spuściż nam.
Kyrieleison

Twego dzieła Krzciciela, zbożnica,
Usłysz głosy, napełni myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jenżeć nosiemy.
O, dać raczy, jegoż prosiemy:
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.
Kyrieleison

Nas dla wstał z martwych syn boży.
W to wierzy, człowiecze zbożny,
Iż przez trud Bog swój lud
Odjął dyjable stroży.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę skował pkielnego,
Śmie^rć podjął, wspomionał
Człowieka pirzwego.

Jenże trudy cirpiał bezmiernie,
Jeszczeć był nie przyśpiał zawiernie,
Ależ sąm Bog zmartwychwstał.

Adamie, ty boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga ^w wiecu,
Domieść nas swe dzieci,
Gdzie krolują anjeli.

Była radość, była miłość, było widzenie tworca
Anjelskie bez końca,
Tuć sie nam wzjawiło dyjable potępienie.

Ni s^rzebrem, ni złotem nas dyjabłu odkupił,
Swą mocą zastąpił.
Ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłoci sobie

Bok, ręce, nodze obie,
Krew święta szła z boku na zbawienie tobie.

Wierzy w to, człowiecze, iż Jezu Kryst prawy
Cierpiał za nas rany,
Swą świętą krew przelał za nas krześcijany.

O duszy o grzesznej, sam Bog pieczę miał,
Dyjabłu ją odejma,
Gdzież to sam przebywa, tu ją k sobie przyma.

Już nam czas, godzina grzechow się kajaci,
Panu Bogu chwałę daci,
Ze wszemi siłami Pana Boga miłowaci.

Maryja dziewice, prosi syna twego,
Krola niebieskiego,
Aby nas uchował ode wszego złego.

Maryja dziewice, prosi syna twego,
Za krola polskiego
I za brata jego, krola węgierskiego,
A za krolowę Zofiją, przez nie nam ucieszoną.

O święty Wojcieszę,
U Bogaś w ucieszę,
Prosi za nami Gospodna,
Panny Maryjej syna.

Święty Stanisławie,
Tyś u Boga w sławie,
Proś za nas Gospodna,
Panny Maryjej syna.

Wszyscy święci proście,
Nas grzeszny wspomóżcie,
Bychmy z wami byli,
Jezu Krysta chwalili.

Tegoż nas domieści, Jezu Kryste miły,
Bychmy z tobą byli,
Gdzie się nam radują wsze niebieskie siły.

Amen, amen, amen, amen, amen, amen,
Amen, tako Bog daj,
Bychmy poszli wszyscy w raj.
Amen.

CHCY JA NA PANNU ŻAŁOWAĆ...*(Cantilena inhonesta)*

Chcy ja na pannu żałować
 Nie chciałat' mi trochy dać
 Memu koni owsa.

Mniszli ty, panno, bych był mał?
 U mnet' wisi jako stał
 Nożyk przy biedrzycy.

Rozżzy, panno, świeciczku,
 Przysuczywa dratwiczku
 Jako pirwe było.

Na pisane perzynie
 Damy sobie do wole
 Piwa i medu.

Rozżzy, panno, kahanec,
 Ohledawa hned winec,
 Jeszczeli je cał.

A ktorak może cał byci,
 Za<ra>zem ji stał kici,
 Kto pirwe przybiehł.

Mniszli, panno, bych był ślep?
 Uderzym ja kijem w kerz,
 Wyżenu zajece.

CHRYSTUS PAN DZISIAJ ZMARTWYCHWSTAŁ...

Chrystus Pan dzisiaj zmartwychwstał,
 Alle<luja>,
 Ludziom śmiertelnym radość zjednał.
 Alle<luja>.

On śmierć cierpiał w Wielki Piątek,
 Alle<luja>,
 Iż był zgrzeszył pierwszy człowiek.
 Alle<luja>.

Niewiasty do grobu przyszły,
 Alle<luja>,
 Chrysta Pana szukały.
 Alle<luja>.

O Maryje, nie bojcie się,
Alle<luja>,
Do Galileji się spieszcie.
Alle<luja>.

Zwolennikom tak powiedzcie,
Alle<luja>,
“Wstał Pan z martwych, weselcie się”.
Alle<luja>.

Tego dnia paschowego,
Alle<luja>,
Wysławiajmy Pana tego.
Alle<luja>.

Mowmy dzięki Panu swemu,
Alle<luja>,
Bogu w Trojcy jedynemu.
Alle<luja>.

CHRYSTUS SIĘ NAM NARODZIŁ...

Chrystus się nam narodził,
Jenż dawno powieszczon był,
W Betleem żydowskiem mieście,
Z Panny Maryi czyście. Hallelujah.

Gdy pasterze w nocy paśli,
Stanął przy nich anjoł spasny,
Ktorzy widząc jasność boską
Bali się bojaźnią ciężką. Hallelujah.

Rzekł im anjoł: „Nie bojcie się,
Ale owszem weselcie się,
Narodził się zbawiciel wam,
Który rzeczon Chrystus Pan”. Hallelujah.

Teraz wszyscy śpiewajmy
A Panu Chrystowi dziękujmy,
Bo mu przysłusza śpiewać z anjoły w radości:
Chwała tobie na wysokości!

CHWAŁA TOBIE, GOSPODZINIE...

(Pieśń o św. Stanisławie)

Chwała tobie, Gospodzinie,

Iż o twych świętych cześć<ć> słynie,
Która nigdy nie zaginie
I na wieki nie przeminie.

Wiesiel się, Polska korono,
Iż masz takiego patrona,
Dostojnego Stanisława,
Jenże wyszedł <z> Szczepanowa.

Ten jeszcze <w> swej młodości
Napełnion Boskiej miłości,
Wiodąc swój żywot we cności,
Wytrwał w swej sprawiedliwości.

CHYTRZE BYDLĄ Z PANY KMIECIE...

Chytrze bydlą z pany kmiecie,
Wiele sie w jich siercu plecie.
Gdy dzień panu robić mają,
Częstokroć odpoczywają,
A robią silno obłudnie.
Jedwo wynidą pod południe,
A na drodze postawają,
Rzekomo pługi opravniają;
Żelazną wić doma słoży,
A drzewianą na pług włoży;
Wprzągają chory dobytek,
Chcąc zlechmanić ten dzień wszytek,
Bo umyślnie na to godzi,
Iż sie panu źle urodzi.
Gdy pan przydzie, dobrze orze,
Gdy odydzie, jako gorze;
Stoji na roli, w lemiesz klekce,
Rzekomoć mu pług orać nie chce;
Namysłem potraci kliny,
Bieży do chrosta po jiny;
Szedw do chrosta za krzem leży,
Nierychło zasię wybieży.
Mnima-ć każdy człowiek prawie,
By był prostak na postawie,
Boć sie zda jako prawy wołek,
Aleć jest chytrzy pacholek.

DAWNOM ZWIEDZIŁ CUDZE STRONY...

Dawnom zwiedził cudze strony,
Czechy, Włochy i Morawy,
Potrawiłem jimienia wiele,
Szukający sobie miłej,
Nie znalazłem aliz ninie.

Nalazłem ją k swej lubości,
Chcę rad służyć Jej Miłości
Do mego skonania wiernie,
By raczyła wiedzieć pewnie
Na wszelki czas, w nocy i we dnie.

Służba moja ustawiczna
Twej Miłości, panno śliczna!
Se mną nie miej rozłączenia
Dla mnogich ludzi mowienia,
Sokom nie wierz nowego smyslenia.

Ten, kto mię przed tobą wini,
Memu sercu ciężkość czyni.
To słysz, wszech prześliczna pani,
Żeć [memu sercu ciężkość czyni] trwam w żałości bez przestania,
Kako mi w żalós<ści...>

DOROTEJA CNA, DZIEWKO CZYSTA... **(Legenda o św. Dorocie)**

De sancta Dorothea

<Versus>

Dorote<j>a cna, dziewko czysta,
Ciebie cz<c>i cyrkiew święta,
Boś ty panna wyborna
Bogiem [sławiena] zwolona.

O twej krasie, o twej czystości
Nie moż żadny wypisaci,
Jim<i> jeś ty ozdobiena,
Krystem ślibiena.

Responsorium

Radujący <się> z *chocim* swym,
Pomożyz nam zde <g>rzesznym
K wiecznej radości.

Versus

Doro jeś oćca jimiała,
Teodora matką twą,
Odjad jeś ty cielestna
Dorotą krczena.

Krolewskiego jeś rodu była,
Wsze zboże opuściła,
Wzdawszy domy i miasta
Bohu służyła

Responsorium

W Kapadocyji <w> włości twe,
W Cezaryji, w mieści<e> twym
Porodziła<ś> się.

Versus

Fabrycyjusz, krol okrutny,
Krześcijanom si<ę> prociwi,
Je ci krasy pożądał
I ślibce posłał [*vel* zastał].

Ślibując bohacstwa mnoho,
Złato, kamienie droho,
Chcąc, by jemu pozwoliła,
Krysta zaprzała.

Responsorium

Ale ta dziewczka prze cność cna,
Suc *tak* <w> wierze stwierdzona,
Krolem wzhardzała.

<*Versus*>

Rozgniewał się krol ukrutny,
Wymyślił ciężkie męki,
Jąż to bezmiłościwy
Kazał męczyci.

Be<z> s[t]udu dziewczkę swiązachu,
Haniebnie obnażachu,
Biczuwachu tak wielmi
Je to ciało sławne.

Responsorium

Tak je wielmi tepiechu,
Aż potocy teczechu

Te krwi niewinne.

Versus

Potom na piądła rozpięchu,
Wędzicami tarhachu
Je to ciało prośławne,
Wielice zbite.

Ogniwymi pochodniami
Palili są ciało je,
Bez małem <aż> do skończenia
Pro jimię Boże.

Responsoprium

Gdyż była martwa na poły,
Zawrzeli ją w żalarzy
Katowi<e> liszy.

<*Versus*>

Dziewięć dni w żalarzy była
Be<z> wszego pokarmu,
Suc tak wielmi strudzena,
Krystem zleczena.

Gdyż dziewczkę na sąd wiedziechu,
Jakż to zarze wschodziechu
Świetłość<i> i kraszy je,
Te to roże śliczne.

Responsorium

Użraw to sudca niemiły,
Wielice się zadziwił
Dziewczemu zdrowi<u>.

<*Versus*>

Naczał z nią słodce mułwici,
Chciał ją łściwie przel<ś>cici,
By sie modłom kłaniała
I w *nie* wierzyła.

Odpowiedzie cna Dorota:
“Wierzym ja w Jezu Krysta,
Z jim się budu kochaci
Po wszyćkie wieki”.

Responsorium

Zarżaw pohan wielmi litie,
Kazał<i> je twarz biti,
Je hławkę ścięci.

Versus

Gdy dziewczka na śmierć kroczasze,
Teofilus zaśmiał się,
[d] Ziemski pisarz tak wiece:
“K[t]am to jici kcesz?”

“Do zah[a]radki, do rozkosznej,
Gdzież owoce rozliczne,
Jabłka, kwiecie i rożą
Budu targaci.

Responsorium

Radujący <się> z miłym swym,
Z Jezu Krystem z niebieskim,
Po nim wżdy tążym”.

Versus

Teofilus tak wiece:
“Pośli-ż jem mi owoce,
Co roście w zahradce
U tweho panica”.

Ślub<i>wszy <je> mu posłac<i>
Nacę[ch] pilnie prosici
Za ty wszyčki, co spomnią
Jej umęczenie.

Responsorium

By nie byli odłączeni
Od niebieskiej radości,
Co są w służbie [swej] jej.

Versus

Usłyszana tu hłas niebieski:
“Podzi ke mnie, ma choci;
<We> wszym jeś wysłuszana,
Czego jeś prosila”.

Gdyż pod miecz h[a]ławkę nachylała,
Zdarzy-ć jej <się> w tu chwilu

Dzieciątko wielmi piękne,
Nachym odziane.

Responsorium

Nosi w koszu owoce:
Trzy jabłka a trzy roże
Unora miesiąca.

<Versus>

Tohoż t<o> pilnie poprosi:
“Niesiż [mi] Teofilowi,
Jemuż [mi] to przez mieszkania
Zdziej [mi] to poselstwo [je<mu>]”.

Gdyż dziecię do sieni kroczy,
Teofil[us] psal listy [d]ziemsk<ie>,
Nosi w koszu owoce,
Tak jemu wiece:

Responsorium

“Owo Dorota, siostra ma,
Owoc tobie przysłała,
Jak ciż ślibiła”.

<Versus>

Uźrzał Teofil[us] i krzytze:
“Wierzym w cię, Jezu Kryste,
Iżeś żywego Boga Syn,
Pana naszeho”.

Pro koho ta cna Dorota
Jes<t> to niewinnie ścietą;
Prosim, panno, ja grzeszny,
Wierny tve przyjaźni.

Responsorium

“Raczy mie miłosci uprosici,
Abych ja mogł <k> tve<mu> choci
Z tobu tam dojci”.
Amen.

CZCI BOGA JEDNEGO...
(Dziesięcioro przykazań)

Czci Boga jednego.
 Nie bierzy nadaremno jimienia jego.
 Pamiętaj święcić dni święte
 I k temu starsze cz<c>ić.
 Nieczystoty nie stroj
 Ani krzywego świadectwa broj.
 Nie zabijaj ni jednego
 Ani kradni rzeczy jego.
 Nie pożędej żony twego bliźniego
 Ani domu jego.

DWORAK SZKODA...

Dworak szkoda,
 Żak niezgoda,
 Pleban przygoda,
 Mnich paskuda,
 Chłop kłopotnik,
 Żebak pochlebnik,
 Pani ucieszenie,
 Panna wesele,
 Ale bezecna baba
 Wielka zgaga.

GOSPODNIĘ, DA MI TO WIEDZIEĆ... **(Wiersz Słoty o chlebowym stole)**

Gospodnie, da mi to wiedzieć,
 Bych mógł o tem cso powiedzieć,
 O chlebowem stole.

Zgarnie na się wszystko pole,
 Cso w stodole i w tobole,
 Csole się na niwie święże,
 To wszystko na stole lęże.
 Przetoć stoł wieliki świeboda,
 Staje na nim piwo i woda,
 I k temu mięso i chleb,
 I wiele jnych potrzeb
 Podług dostatka tego,
 Ktole może dostać czego.

Z jutra wesoł nikt nie będzie,
 Aliż gdy za stołem siedzie,
 Toż wszego myślenia zbędzie.
 A ma z pokojem sieść,
 A przy tem się ma najeść.
 A mnogi idzie za stoł,

Siędzie za nim jako woł,
 Jakoby w ziemię wetknął koł.
 Nie ma talerza karmieniu swemu,
 Eżby ji ukroił drugiemu,
 A grabi się w misę przod,
 Iż mu miedźwno jako miód,
 Bogdaj mu zaległ usta wrzod!
 A je s mnogą twarzą cudną,
 A będzie mieć rękę brudną,
 Ana też ma k niemu rzecz obłudną.
 A pełną misę nadrobi
 Jako on, cso motyką robi.
 Sięga w misę przed drugiego,
 Szukaję kęsa lubego,
 Niedosto<j>en nics dobrego.

Ano wždy widzą, gdzie csny siedzi,
 Każdy ji sługa nawiedzi,
 Wszytko jego dobre sprawia,
 Lepsze misy przedeń stawia.
 Mnodzy na tem nics nie dadzą,
 Siędzie, gdzie go nie posadzą,
 Chce się sam posadzić wyszej,
 Potem siędzie wielmi niżej.
 Mnogi jeszcze przed dźwirzmi będzie,
 Cso na jego miasto siędzie,
 An mu ma przez dzięki wstać,
 Lepiej by tego niechać.
 Jest mnogi ubogi pan,
 Cso będzie książętom znan
 I za dobrego wezwan,
 Ten ma z prawem wyszej sieść,
 Ma nań każdy włożyć cześć.
 Nie może być panic taki,
 Musi ji w tem poczić wszelki,
 Bo czego nie wie doma chowany,
 To mu powie jeżdżały.
 U wody się poczyna cześć,
 Drzewiej niż gdy siędą jeść,
 Tedy ją na ręce dają,
 Tu się więc starszy poznają,
 Przy tem się k stołu sadzają.

Panny, na to się trzymajcie,
 Małe kęsy przed się krajcie,
 Ukrawaj często a mało
 A jedz, byleć się jedno chciało,
 Tako panna, jako pani
 Ma to wiedzieć, cso się gani.
 Lecz rycerz albo panosza
 Czci żeńską twarz, to-ć przysłusza,
 Cso masz na stole lepszego przed sobą,

Czci ją, iżby żyła z tobą.
 Bo ktoś je chce sobie zachować,
 Będą ji wszystkie miłować
 I kromie oczu dziękować.
 Boć jest korona csna pani,
 Przepaść by mu, kto ją gani!
 Ot Matki Boże tę moc mają,
 Iż przeciw jim książęta wstają
 I wielką jim chwałę dają.
 Ja was chwale, panny, panie,
 Iż przed wami nics lepszego nie.
 Za to się ma każdy wziąć,
 Otłóżywszy jedno swąć.

Mnodzy za to nics nie dbają,
 Iż jim o czci powiedają,
 Przy tem mnogiego ruszają,
 Kogo podle siebie ma,
 Tego z rzeczą nagaba,
 Nie chce dobrej mowy dbać
 Ni je da drugiemu słuchać.
 Ktokoli czci żeńską twarz,
 Matko Boża, ji tym odarz,
 Przymi ji za sługę swego,
 Schowaj grzecha śmiertnego
 I też skończenia nagłego.
 Boć paniami stoi wiesiele,
 Jego jest na świecie wiele,
 I ot nich wszystkie dobroć mamy,
 Jedno na to sami dbajmy.
 I toć są źli, cso jim szkodzą,
 Bo nas ku wszej czci przywodzą.
 Kto nie wie, przecz by to było,
 Ja mu powiem, ac mu miło:
 Ktokoli csną matkę ma,
 S niej wszystkie cześć otrzyma,
 Prze nią mu nikt nie nagani,
 Tęc ma moc każda csna pani,
 Przetoż je nam chwalić słusza,
 W kiem-jeść-koli dobra dusza.

Przymicie to powiedanie
 Prze[d] waszę cześć, panny, panie!
 Też, miły Gospodnie moj,
 Słota, grzeszny sługa twój,
 Prosi za to Twej Miłości,
 Udziel nam wszem swej radości. Amen.

GOSPODZINIE WSZECHMOGĄCY...

(Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią)

De morte. Prologus

Gospodzinie wszechmogący,
Nade wszystko stworzenie większy,
Pomoż mi to działa służyć,
Bych je mogł pilnie wyłożyć
Ku twej fały rozmnożeniu,
Ku ludzkiemu polepszeniu!

Wszyscy ludzie, posłuchajcie,
Okrutność śmierci pozna<j>cie!
Wy, co jej nizacz nie macie,
Przy skonaniu ją poznacie.
Bądź to stary albo młody,
Żadny nie udzie śmiertelnej szkody,
Kogokoli śmierć udusi,
Każdy w jej szkole być musi;
Dziwno się swym żakom stawia,
Każdego żywota zbawi.
Przykład o tem chcę powiedzieć,
Słuchaj tego, kto chce wiedzieć!

Polikarpus tak wezwany,
Mędrzec wielki, mistrz wybrany,
Prosił Boga o to prawie,
By uźrzał śmierć w jej postawie.
Gdy się moglił Bogu wiele,
Ostał wszech ludzi w kościele,
Uźrzał człowieka nagiego,
Przyrodzenia niewieściego,
Obraza wielmi skaradego,
Łoktuszą przepasanego.
Chuda, blada, żółte lice
Łszczy się jako miednica,
Upadłci jej koniec nosa,
S oczu płynie krwawa rosa,
Przewiązała głowę chustą
Jako samojedź krzywousta,
Nie było warg u jej gęby,
Poziewając skrzyta zęby,
Miece oczy zawracając,
Groźną kosę w ręku mając,
Goła głowa, przykra mowa,
Ze wszech stron skarada postawa,
Wypięła żebra i kości,
Groźno siecze przez lutości.
Mistrz widząc obraz skarady,
Żółte oczy, żywot blady,
Groźno się tego przeleknął,
Padł na ziemię, eże stęknął.

Gdy leżał wznak jako wiła,
Śmierć do niego przemowiła.

<Mors dicit:>

Czemu się tako barzo lękasz?
Wrzekomoś zdrow, a <w>żdy stękasz.
Pan Bog tę rzecz tako nosił,
Iżeś go o to barzo prosił,
Abych ci się ukazała,
Wszystkę swą moc wzjawiła.
Otoż ci przed tobą stoję,
Oglądaj postawę moję,
Każdemu się tak ukażę,
Gdy go żywota zbawię.
Nie <lę>kaj się mie tym razem,
Iż mię widzisz pr<z>ed obrazem,
Gdy przyde, namilejszy, k tobie,
Tedy barzo seckniesz sobie,
Zableszczysz na strony oczy,
Eż ci z ciała pot poskoczy,
Rzucęć się jako kot na myszy,
Aż tve sirce ciężko wdyszy,
Otchoce-ć się s miodem tarnek,
Gdy-ć przyniosę jadu garnek,
Musisz ji pić przez dzięki,
Gdy pożywiesz wielikiej męki,
Będiesz mieć dosyć tesnice,
Otbędziesz swej miłośnice,
Ostań tego wszego, tobie wiele,
Przez dzięki cię s nią rozdzielę.
Mow se mną, bo-ć mam działo,
Gdy-ć się se mną mowić chciało,
Widzisz, iżemci robotnica,
Czemu cię wzięła taka tesnica?
Ma kosa wisz, trawę siecze,
Przed nią nikt nie uciecze.
Wstań, mistrzu, odpowiedz, jestli umiesz!
Za po polsku nie rozumiesz?
Snać ci Sortes nie pomoże,
Przełęknałś się, nieboże.
Już odetchni, nieboraku,
Mow se mną, ubogi żaku,
Nie boj się dziś mojej szkoły,
Nie dam ci czyść epistoły.

Majister respondit

Mistrz przemówił wielmi skromnie:
Lęknąłem się, eż nic po mnie,

Ta mi rzecz barzo niemiła,
 Iżeś mię tako postraszyła,
 By była co przykrego przemowiła,
 Serwałaby się we mnie każda żyła,
 Nagle by mię umorzyła
 I duszę by wypędziła.
 Proszę ciebie, ostęp mało,
 Boć nie wiem, coć mi się stało,
 Mgleję wszytek i bladzieję,
 Straciłem zdrowie i nadzieję,
 Racz rzucić ot siebie kosę,
 Ać swoją głowę podniosę.

Mors dicit:

Darma, mistrzu, twoja mowa,
 Tegom ci uczynić nie gotowa,
 Dzi~~r~~zę kosę na rejistrze,
 Siekę doktory i mistrze,
 Zawždy ją gotową noszę,
 Przez dzi~~e~~ki noclegu proszę.
 Wstań ku mnie, możesz mi wierzać,
 Nie chcęć się dzisia sniewierzać.

Wstał mistrz jedwo lelejąc się,
 Drzą mu nogi, przeleknął się.

Majister dicit:

Miła Śmierci, gdzieś się wzięła,
 Dawnoliś się urodziła?
 Rad bych wiedział do ostatka,
 Gdzie twój ociec albo matka.

Mors dicit:

Gdy stworzył Bog człowieka,
 Iżby był żyw eż do wieka,
 Stworzył Bog Jewę z kości
 Adamowi ku radości.
 Dał jemu moc nad zwierzęty,
 By panował jako święty,
 Podał jemu ryby s morza
 Chcąc go zbawić wszego gorza,
 Poleciał mu rajskie sady
 Chcąc ji zbawić wszej biady,
 To wszytko w jego moc dał,
 Jedno mu drzewo zakazał,
 By go owszejki nie ruszał
 Ani się na nie pokuszał,
 Rzeknąc jemu: „Jedno ruszysz,

Tedy pewno umrzeć musisz.”
 Ale zły duch Jewę zdradził,
 Gdy jej owoc ruszyć radził.
 Ewa się ułakomiła,
 Śmiałość uczyniła,
 Wtenczas się ja poczęła,
 Gdy Ewa jabłko ruszyła,
 Adamowi jeblka dała,
 A ja w onem jeblku była.
 Adam mie w jeblce ukusił,
 Przeto przez mię umrzeć musił,
 W tem Boga barzo obraził
 I wszystko swe plemię zaraził.

Majister dicit:

Miła Śmirci, racz mi wzjewić,
 Przecz chcesz ludzie żywota zbawić,
 Czemu twą łaskę stracili,
 Za-ć co złego uczynili?
 Chcem do ciebie poczty nosić,
 Aby się dała przeprosić,
 Dałbych dobry kołacz upiec,
 Bych mogł przed tobą uciec.

Mors dicit:

Chowaj sobie poczty swoje,
 Rozdrażnisz mię tyle dwoje!
 W pocztachci ja nie korzyszczę,
 Wszystkie w żywocie zaniszczę.
 Chceszli wiedzieć statecznie,
 Powiem tobie przezpiecznie:
 St<w>orzyciel wszego stworzenia
 Pożyczył mi takiej mocy,
 Bych morzyła we *dnie* i w *nocy*,
 Morzę na *wschod*, na *południe*,
 A umiem to działa *cudnie*,
 Ot *połnocy* do *zachodu*
 Chodzę nie pytając brodu.
 Toć me nawięcsze wesele,
 Gdy mam morzyć żywych wiele,
 Gdy się jime z kosą plesać,
 Chcę jich tysiąc pokęsać.
 Toć jest mojej mocy znamię,
 Morzę wszystko ludzkie plemię,
 Morzę mądre i też wiły,
 W tym skazuję swoje siły,
 I chorego, i *zdrowego*,
 Zbawię żywota każdego,

Lubo stary, lubo młody,
 Każdemu ma kosa zgodzi,
 Bądź ubodzy i bogaci,
 Szwytki ma kosa potraci,
 W<o>jewody i czestniki,
 Wszytki świeckie miłośniki,
 Bądź księżęta albo grabie,
 Wszytki ja pobierzę k sobie.
 Ja z krola koronę semknę,
 Za włosy ji pod kosę wemknę,
 Też bywam w cesarskiej sieni,
 Zimie, lecie i w jesieni.
 Filozofy i gwiazdarze,
 Wszytki na swej stawiam sparze,
 Rzemieślniki, kupce i oracze,
 Każdy przed mą kosą skacze,
 Wszytki zdradźce i lifniki
 Zostawię je nieboszczyki,
 Karczmarze, co źle piwa dają,
 Nieczęsto na mię wspominają,
 Jako swe miechy natkają,
 Wtenczas mą kosę poznają,
 Kiedy nawiedzą mą szkołę,
 Będę jem łać w gardło smołę.
 Jedno się poruszę,
 Wszytki nagle zdawić muszę,
 Napr<z>od zda<w>ię dziewczki, chłopce,
 Aż się chłop po sircu smekce.
 Ja zabiła Golijasza,
 Annasza i Kaifasza,
 Ja Judasza obiesiła
 I dwu łotru na krzyż wbiła,
 Alem kosy naruszyła,
 Gdym Krystusa umorzyła,
 Bo w niem była boska siła.
 Ten jeden mą kosę zwicieżył,
 Iż trzeciego dnia ożył,
 Z tegom się żywotem biedziła,
 Potem jużem wszytkę moc straciła.
 Mam moc nad ludźmi dobreimi,
 Ale więcej nade złemi,
 Kto nawięcej czyni złości,
 W tem słamię kości.
 Chceszli jeszcze, wzjawię tobie,
 Jedno bierz na rozum sobie,
 Powiem ci o mej kosie,
 Jedno jej powąchaj w nosie,
 Chceszli spatrzeć, jako ostra,
 Zapłacze nad tobą siostra,
 Mistrzostwa-ć nic nie pomogą,

W ocemgnieniu wezdrzysz nogą,
 Jedno wyjmę z pu<z>dra kosy,
 Natychmiast smienisz głosy.
 Dałci mi to Wszechmogący,
 Bych morzyła lud żywiący.
 Zawždy wsłynie moja siła,
 Jam obrzimy pomorzyła,
 Salomona tak mądrego,
 Absolona nadobnego,
 Sampsona wielmi mocnego
 I Wietrzycha obrzymskiego,
 Ja się nad niemi pomściła,
 A swą kosę ucieszyła.
 Jać też dziwy poczynam,
 Jedny wieszam, drugie ścinam.

Majister respondit:

Jać nie wiem, z kim się ty zbracisz,
 Gdy wszystkie ludzkie potracisz;
 Gdy wszystkie ludzkie posieciesz,
 A gdzież sama ucieczesz?
 Wszędyc trzeba ludzkiej przyjaźni,
 By cię zgrzeli w swojej łaźni,
 Aby się w niej napociła,
 Gdyby się urobiła,
 A potem lepiej <czyniła>.

Mors dicit:

Owa ja tu ciebie smyję,
 W ocemgnieniu setną szyję!
 Czemu się tako s rzeczą wciekasz?
 Snać tu jutra nie doczekasz!
 Mowisz mi to tako śmieie,
 Utnęć szyję i w kościele!
 Otoś, mistrzu, barzo głupi,
 Nie rozumiesz o tej kupi!
 Nie korzyszczęć ja w odzieniu
 Ani w nawięszem jimieniu,
 Twe rozyunki i migdały
 Zawždyć mi za mało stały,
 Eksamity i postawce,
 Tych się mnie nigdy nie chce.
 W grzechu się ludzkim kocham,
 A tego nigdy nie przeniecham.
 Duchownego i świeckiego,
 Zbawię żywota każdego,
 A każdego morzę, łupię,
 O to nigdy nie pokupię.

Kanonicy i proboszcze
 Będą w mojej szkole jeszcze,
 I plebani s miąszą szyją,
 Jiż to barzo piwo pija
 I *podgardłki* na pirsiach wieszają;
 Dobre kupce, roztocharze,
 Wszystkie moja kosa skarże;
 Panie i tłuste niewiasty,
 Co sobie czynią rozpasty,
 Mordarze i okrutniki,
 Ty posiekę niebożczyki;
 Dziewki, wdowy i mężatki
 Posiekę je za jich niestatki.
 Ślachcicom bierzę szypy, tulce,
 A ostawiam je w jenej koszulce;
 Żaki i dworaki,
 Ty posiekę nieboraki;
 Wszystkie, co na ostre gonia,
 Biegam za nimi z pogonia;
 Kto się *rad* ku bitwie miece,
 Utnę mu rękę i plece,
 Rozdzielę ji z swoją miłą,
 A ostawię ji prawym wiłą,
 Chcę mu sama trafić włosy,
 Iże smieni głosy.

Majister dicit:

By mię chciała trocha słuchać,
 Chciałbych cię nieco pytać:
 Czemu się lekarze stają,
 Gdy z twej mocy nie wybawiają,
 I też powiedają,
 Eże wieliką moc zioła mają?

Mors respondit:

Otoć każdy lekarz faści,
 Nie pomogą jego maści,
 Pożywają mistrzostwa swego,
 Poki nietu czasu mego
 A poki jest wola boża,
 Poty człowiek praw niezboża.
 Nie pomogą apoteki,
 Przeciw mnie żadne leki,
 A wždy umrzeć każdy musi,
 Kto jich lekarstwa zakusi,
 Na mały czas mogą pomoc,
 Iż niemocny[m] weźmie swą moc.
 A wždy koniec temu będzie,

Gdy lekarz w mej szkole siedzie,
 Bowiem przeciw śmiertelnej szkodzie
 Nie najdzie ziela na ogrodzie.
 Darmo pożywasz lubieszczka,
 Już ci zgotowana deszczka;
 Nie pomoże kurzenie piołyna,
 Gdy przydzie moja godzina;
 Nie pomogą i szelwije,
 Wszystko śmirć przez ługu smyje.
 Jać nie tbam o żadne ziele,
 A wždy już lat przeszło wiele,
 Gdy pozywam swego państwa
 A nie tbam o żadne lekarstwa;
 Swe poczwy nad ludźmi stroję,
 A wždy w jenej mierze stoję.
 Morzę sędzie i podsędku,
 Zadam jim wielikie smętki;
 Gdy swą rodzinę sądzą,
 Często na skazaniu błędzą,
 Ale gdy przydzie sąd boży,
 Sędzia w miech piszczeli włoży,
 Już nie pojedzie na roki,
 Czyniąc niesprawie otwłoki,
 Co przewracał sądy wierne,
 Bierząc winy nieumiernie,
 Bierząc ot złostnikow dary,
 Sprawiając jich niewiery,
 To wszystko będzie wzjawiono
 I ciężko pomszczono.

Majister dicit:

Proszę ciebie, słuchaj tego
 A niechaj mowienia swego.
 Twoja kosa wszystkie siecze,
 Tako ślachtę, jako kmiecie,
 Dawisz wszystkie prze lutości
 Nie czyniąc żadnej miłości.
 Chciałbych odmówić z tobą,
 Mogłibych się skryć przed tobą,
 Gdybych się w ziemi chował
 Albo twardo zamurował.
 Zalibych uszedł twej mocy,
 Gdybych strzegł we dnie i w nocy?
 Temu bych uczynił wrożę
 I postawił dobrą strożę.

Mors dicit:

Chceszli tego skosztować,

Dam ci się w żelazie skowąć
 I też w ziemi zakopać,
 Ale cię pewno potrzępię,
 Jed<no> sobie kosę sklepię.
 Uwijaj się, jako umiesz,
 Aza mej mocy ujdziesz.
 Jużem ci naostrzyła kosę
 A darmo jej nie podniosę,
 Ciebie ją podgolić muszę.

Majister dicit:

Miła Śmierci, nie mow mi tego,
 Zbawisz mię żywota mego,
 Jużci nie wiem, coć mi się złego stało,
 Głowa mi się wkoło toczy,
 S niej chcą wypaść oczy.

Mors dicit:

Czemu się tak wiele przeciwiasz,
 Mirziączki se mną nabywasz?
 Nikt się przede mną nie skryje,
 Wszytkiem żywem utnę szyje.
 Sama w lisie jamy łążę,
 Wszytki liszki w zdrowiu każę,
 Za kunami łążę w dzień,
 Łupieżę dam na odzienie,
 Ja dawię gronostaje
 I wiewiorkam się dostaje,
 Jać też kosą siekę wilki,
 Sarny łapam drugiej filki,
 Przez płoty chłopie
 Gonię żorawie i dropie,
 Z gęsi też wypędzam <...>,
 Pierze dawam na poduszki,
 Żwierzęta i wszytki ptaki
 Ja posiekę nieboraki.
 Cokoli martwym niosą,
 Ci byli pod mą kosą.

Przeto-ć ten przykład przywodzę,
 Każdego w żywocie szkodzę:
 By się podnosił na powietrze,
 Musisz płacić świętopietrze;
 Jen ma grody i pałace,
 Każdy przed mą kosą skacze;
 By też miał żelazna wrota,
 Nie udzie se mną kłopotu.
 Wszytki sobie za nic ważę,
 Z każdego duszę wydląbię:

Stoić za mało papież
 I naliszszы żebrak także,
 Kardynali i biskupi,
 Zadam jim wielkie łupy,
 Pogniatamci kanoniki,
 <.....>

Proboszcze, sufragany,
 Ani mam o to przygany,
 Wszystkie mnichy i opaty
 Posiekę przez zapłaty.

Dobrzy mniszy się nie boją,
 Ktorzy żywot dobry mają,
 Acz mą kosę poznają,
 Ale się jej nie lękają.
 To wszystkim dobrem pospolno,
 Jidą przed mą kosą równo,
 Bo dobremu mało płaci,
 Acz umrze, nic nie straci,
 Pozbędzie świeckiej żalości,
 Pojdzie w niebieskie radości,
 Prostynią w niebo ciągnie,
 A żadny mu nie przeciągnie,
 Wziął ot wszystkich wzgardzenie,
 Świecszczy mu się naśmiewali,
 Za prawego ji wilę mieli.
 Ale gdy przydzie dzień sądny,
 Gdzie się nie skryje żadny,
 Użrą mądrzy tego świata,
 Iż dobra boska otplata,
 Chowali tu żywot swój ciasno,
 Alić jich sirca nad słońce jasno,
 Jidą w niebieskie radości,
 A nie w piekielne żalości.
 Co nam pomogło odzienie
 Albo obłudne jimienie,
 Cosmy się w niem kochali,
 A swe dusze za nie dali?
 Przemineło jak obłoki,
 A my jidzi<e>m przez otwłoki.

Jinako morzę złe mnichy,
 Ktorzy mają zakon lichy,
 Co z klasztoru uciekają,
 A swej wolej pożywiają.
 Gdy mnich pocznie dziwy stroić,
 Nikt go nie może ukoić,
 Kto chce czynić co na świecie,
 Zły mnich we wszystko się miece.
 Jestli wsiedzie na szkapicę,
 Wetknie za nadrę kapicę,
 Zawodem na koniu wraca

A często kozielce przewraca.
 Kiedy mnich na koniu skacze,
 Nie weźrzałby na najlepsze kołaczce,
 Umaże się jako wiła,
 A wždy mu ta rzecz barzo miła.
 Gdy piechotą jimie biegać,
 Muszę mu naprzod zabiegać.
 Azażci ji czarci niosą?
 Jedwo ji pogonię z kosą!
 Nie dba, iż go kijem biją,
 Zawod biega z krzywą szyją,
 A drugdy mu zbiją plece,
 A wždy się w niem coś złego miece,
 A wždy za niem biegać muszę,
 Aż s niego wypędzę duszę.
 Mowię to przez kłamu wierę,
 Dam ji czartom na ofierę.
 Kustosza i przeora,
 Wezmę je do swego dwora,
 Z opata sejmę kapicę,
 Dam komu na nogawicę,
 Z skaplerza będą pilśnianki,
 Suknia będzie pachółkom na lanki,
 Odejmę mu torłop kuni,
 A nie wiem, gdzie się okuni,
 Odejmę mu kozuch lisi
 I płaszcz, co nazbyt wisi,
 Koniecznie mu sejmę imfułę
 I dam za szyję poczpułę.

Majister dicit:

Chcę cię pytać, Śmirci miła,
 By mię tego nauczyła,
 Panie, co czystość chowają,
 Jako się u Boga mają.

Mors respondit:

Azaś nie czytał świętych żywota,
 Co mieli ciężkie kłopoty,
 Jako panny mordowano,
 Sieczono i biczowano,
 Nago swłoczono, ciało żżono
 I pirsy rzezano,
 Potem do ciemnice wiedziono,
 Niektore głodem morzono,
 Potem na powrozie wodzono,
 Okrutnemi dręcząc mękami,
 Targano je osękami.

Ja się temu dziwowała,
 Gdy w nich tę śmiałość widziała.
 Dziwno jest nie tbać okrutności,
 Cirzpiąc tako ciężkie boleści.
 <.....>

JASNE KRYSTOWO OBLICZE...

Alia coram Veronice effigie

Jasne Krystowo oblicze,
 Więcej niż słońce świecące,
 Tobie dajęm pozdrowienie,
 Ty jeś moje ucieszenie.

Jakob to oblicze widział,
 Przeto nabożnie zawołał:
 „Widziałem oblicze boże
 A z tegom wziął duszne zdrowie”.

Ezechyjasz krol niemocny
 A już na śmierć osądzony
 Ku ścienie się jest obrocił
 A tedy Bog go uzdrowił.

Ściana Krysta znamięnuje,
 Jen oblicze ukazuje.
 O ty, niemocny człowiecze,
 Patrz na Krystowo oblicze!

Weźrzy na oblicze jasne,
 Na oblicze wielmi słodkie
 A w tem się obliczu kochaj,
 A nabożnie je pozdrawiaj.

Święte oblicze Krystowo,
 Bądź ode mnie pozdrowiono,
 Ty jeś wiesiele anjelskie,
 Ty jeś ucieszenie ludzkie.

Krystowo oblicze miłe
 Wszystkich smętnych jest wiesiele;
 Kiedy to oblicze widzę
 Nie pamiętam już na nędzę.

Rumiane lice i białe
 Za wieczrą było blade,
 Gdy w Betaniji wieczerał

Jesus, gdy mękę przeglądał.

Jesu, serce me zachwyci,
 Twem obliczem mię nasyci,
 Bo ten pokarm jest mi smaczny,
 Tego pożądam ja grzeszny.

Światłe oblicze widzieli
 Na gorze trzej apostołi;
 Dla słodkości Piotr zawołał,
 Na gorze wiecznie mieszkać chciał.

Tego oblicza żądali
 Prorocy, by je widzieli;
 Jan Krciciel tego doczekał,
 Krystowo oblicze widział.

Weronika pani święta
 W ziemi żydowskiej będąca
 Twarz Krystową mieć żądała,
 Przeto jemu zwoj podała.

Zwoj na oblicze przyłożył
 Miły Jesus i wytworzył
 Oblicze swoje naświętsze,
 Toć jest ucieśnienie duszne.

Mojżesz gdy z Bogiem gadał,
 Boże oblicze widzieć chciał,
 Rzekąc z nabożnej duszyce:
 „Daj mi widzieć twoje lice”.

A Bog jemu tego nie dał,
 Ale potem obiecował,
 Obiatę swą Bog napęłnił,
 Gdy na gorze się przemienił.

Rożany kwiat woniąjący
 Jestci Jesus nazareński,
 Jego liczko jako roża,
 W tem się kocha wierna dusza.

Jesu miły i nasłodszy,
 Jesu miłostniku duszny,
 Ukaż mi twoje oblicze,
 Ucieszy me smętne serce!

Anjelski krolu Jezusie,
 Obroć ku mnie tve oblicze,
 Boć mię napęłnia tesnica,

Gdy nie widzę twego lica.

Łaskawe oblicze boże,
Ktore cieszy smętne dusze,
O oblicze miłościwe,
Ucieszy me smętne serce!

Anjelski Panie, smiłuj się,
Racz ucieszyć moją duszę,
Wysłuchaj wzdychanie moje,
Ukaż mi oblicze twoje!

Dawid krol, prorok wielebny,
Duchem Świętem napelniony,
Oblicza bożego żądał,
Jako w żołtarzu popisał.

Jesu miły, Jesu słodki,
Jesu zbawicielu mocny,
Racz wysłuchać głos płaczący,
Twego lica żądający.

Zbawicielu miłościwy,
Jesu Kryste lutościwy,
Raczy mię tedy nawiedzić,
Gdy będzie dusza wychodzić.

Lice twe daj mi oględać,
Gdy mię śmierć będzie nagabać;
Twe oblicze śmierć odpędza,
Duszy ucieszenie dawa.

Anjołom raczy przykazać,
Kiedy już będę umirać,
Aby mię mocnie bronili
A do raju wprowadzili.

Wiarą mię twoją posili,
Aby mię czartowie nie swiedli,
Przez twoje świę<te> oblicze,
Odpędź precz szatańskie rzysze.

Synu Boży, Jesu Kryste,
Polecam duszę w twe ręce,
Racz ją twem licem ucieszyć
A w raj niebieski wprowadzić etc.

JESU, ZBAWICIELU LUDZSKI...

Jesu, zbawicielu ludzski,
 Proszę ciebie człowiek grzeszny,
 Daj mi dar świętej bojaźni,
 Jen nie wypędza miłości.

Jesu, krolu miłościwy,
 Nad grzes<z>niki lutościwy,
 Daj mi dar wiernej lutości,
 Bych opłakał moje złości.

Jesu, rozdawca dobroci,
 Jenże jeś studnia miłości,
 Daj mi dar nauki prawej,
 By rzeczy nie żądał marnej.

Jesu, serdeczna słodkości,
 Daj mi dar dusznej mocności,
 Bych pokusy przewicieżył,
 Mocnie tobie zawsze służył.

Jesu, raczy mię wysłuchać
 A dar rady dobrej mi dać,
 Bych się dobrych rzeczy dzierżał,
 A złych rzeczy się wiarował.

Jesu, który świat oświecasz
 A jasne rozумы dawasz,
 Raczy mi dać rozum dobry,
 Twą miłością oświecony.

Jesu, Boga Oóca mądrość,
 Jen jeś mojej dusze radość,
 Daj mi dar świętej mądrości,
 Bych zakusił twej słodkości.

JESUSA JUDASZ PRZEDAŁ...

Jesusa Judasz sprzedał za pieniądze *nędzne*,
 Bog Ociec Syna wydał na zbawienie duszne.
 Jesus kiedy wiczerzał, swe ciało rozdawał,
 Apostoły swe smętne swoją krwią napawał.

Jesus w ogródek wstąpił z swymi miłośnikami,
 Trzykroć się Oócu modlił za wszyćki grzeszniki,
 Krwawy pot s niego płynął dla boju silnego,
 Duszo miła, oglédaj miłośnika twego.

Jesusa miłosnego gdy Żydowie jęli,
Baranka niewinnego rwali i targali,
Opak ręce swiązali Panu ni<e>bieskiego,
Pędem rychłym bieżeli do miasta świętego.

Jesus jest policzek wziął u Annasza wielki,
Do Kaifasza posłan, a tamto jest upłwan,
Oczy mu zawiązali Żydowie okrutni,
Poszyjki mu dawali, w lice jego bili.

Jesus staroście wydan, leńcuchem swiązany,
Piłat Żyd<o>w jest pytał, który jego winy.
Widząc jego przez winy, do Heroda posłał,
Żydowie go soczyli, ale Jesus milczał.

Jesus swleczon z odzienia, u słupa uwiązany,
A tak przez miłosierdzia okrutnie biczowan,
Krew z ci<a>ła jest płynęła, Pan niebi<e>ski zranion,
O dusza moja, patrzaj, płaczy rzewno, wzdychaj.

Jesus gdy ubiczowan, na stołku posadzon,
Cirnim jest koronowan, a przeto jest wzgardzon,
Przed Jesusem klękali rycerze ni<e>wierni,
S niego się naśmiewali, na oblicze plwali.

Jesus potem osądzon, Piłat jego sądził,
Od Żyd<o>w jest nawiedzion, a w tem Piłat zgrzeszył.
Maryja, Matka Boża, tedy się smąciła,
Wzdychała a płakała a wsz<y>stka zemgłała.

Jesus s miasta wywiedzion krzyżem uciążony
A łotrom jest przyłączon, jak robak wzgardzony.
Matka mu zabieżała chcąc jego oględać,
A <gdy> jego uźrzała, jęła rzewno płakać.

Jesusa już krzyżują, patrzy, duszo, pilnie,
Ręce i nogi ranią, kr<e>w s ran jego płynie.
Matka gdy to widziała, na ziemię upadła,
Dla synaczka miłego rada by umarła.

Jesus z krzyżem podniesion, patrzcie, chrześcijani,
Mi<e>dzy łotrmi postawion, drogą krzwia skropiony.
Od Żydow jest pośmiewan, gdy na krzyżu wisiał,
Jesus, miłosierny Pan, skromnie wszytko cirpiał.

Jesus Oćcu się modlił za swe krzyżowniki,
Smętną matkę ucieszył, łotra i grzeszniki.
„Pragnę grzesznych zbawienia, duszę moję miłą
Już Oćcu polecaję” – wołał wszytką siłą.

Jesusa umarłego stworzenie płakało,
 Pana swego miłego barzo żałowało,
 Słońce się zacimiło, ziemia barzo drżała,
 Opoki się szczepały, groby otworzały.

Jesusowa matuchna gdy u krzyża stała,
 Bok jego włócznią zbudzion i wielko otworzon,
 Krew i woda płynęła z boku naświetszego,
 Matuchna jego miła żałowała tego.

Jesus z krzyża sejmowan w nieszpornią godzinę,
 Maryja piastowała ciało swego syna,
 Ciało maścią mazali Josef s Nikodemem,
 W prześcirałdo uwili, potym w grob włożyli.

Jesusow żołtarz czcicie i często śpiewajcie,
 Maryją pozdrawiajcie, k tej się uciekajcie.
 Maryja, przez boleści, ktoreżeś cirpiała,
 Oddalaj od nas złości, daj wieczne radości.

Trzykroć pięćdziesiąt mowcie Zdrowa bądź, Maryja
 A jeden pacierz piejcie za każdym dziesiątkiem;
 Pięćnaście rozmyślenia w bożym umęczeniu
 Są do nieba stopienie, duszne oświecenie. Amen.

JEZUS KRYSTUS, BOG CZŁOWIEK, MĄDROŚĆ OĆCA SWEGO...

Jezus Krystus, Bog człowiek, mądrość Oćca swego,
 Po czwartkowej wieczery czasu jutrzennego
 Gdy się modlił w ogrodzie Oćcu Bogu swemu,
 Zdradzon, jęt i wydan jest ludu żydowskiemu.

Tę szwę noc policzkowan, plwan, nędzon do świata,
 W piątek pirwej godziny wiedzion do Piłata,
 Tamo nań powiedziano świadectwo nieskładne,
 On stał jako baranek, zwierzątko pokorne.

Na dzień trzeciej godziny Żydowie niezbedni
 Wołali, by krzyżowan pirwy i pośledni.
 Piłat ji kazał biczować beze wszej lutości
 I cirni koronować, tuć miał trudu dośćci.

Na dzień szostej godziny na krzyż wiedzion z miasta
 Tej biady rozmaitej płakała niewiasta.
 Na krzyż wzbiwszy nagiego o sukni igrano,
 Żołącią s octem napawan, jak prorokowano.

Na dziewiątej godzinie wołał Jezus: Heli!
 Ci, coż ci krzyżował, Żydowie się śmieli.
 Janowi polecona matka jego miła,
 Tu się dusza Krystowa z ciałem rozdzieliła.

Włóczni ślepy włodyka bok otworzył jego,
 Krew s wodą popłynęła zbawienia naszego.
 Z krzyża sjęt o mieszporce, prosiwszy Piłata,
 Takoć za nas uciirpiał otkupiciel świata.

O kompletnej godzinie ciało grobu dano,
 Ot miłostnych przyjacioł mirrą pomazano.
 W sobotę swojewała dusza pkielne koćce,
 W niedzielę wywiodła jest szwytki święte oćce.

Prze szwe święty siedm godzin umęczenia twego,
 Jeż, Kryste, wspominamy s nabożstwa naszego,
 Racz nam użyczyć zbawienia, bydlenia dobrego,
 A po śmierci domieści nas stadła niebieskiego.

Daj na śmiertniej pościel pomnieć twoję mękę,
 Naszę duszę polecic[ć] Oćcu Bogu w rękę,
 Tego świata jimienie, srebro, złoto, drogie kamienie,
 By się nam nie słodziło tego czasu. Amen.

JUŻ SIĘ ANJELI WIESIELĄ...

Już się anieli wiesielą,
 Na niebie słodko śpiewają,
 Bo Maryja w niebo jidzie,
 Radujcie się wszyscy ludzie.

Ewanjelista Jan święty,
 Jen był zawsze panic czysty,
 Pannie czystej posługował,
 Panic pannę za matkę miał.

Święte mieścca nawiedzała
 Maryja, a tam płakała,
 Po synie swem jest tężyła
 I z niem mieszkać pożadała.

Wielebną matkę ucieszył
 Anjoł boży i pozdrowił,
 Rzekąc: "Pozdrowienie tobie,
 Już rychło będziesz na niebie".

Święta matka pożadała,
 By apostoły widziała,

Pirzwej niżliby umarła,
A to wszystko otrzymała.

Krystowę matkę darował
Anjoł, palmę rajska jej dał,
Aby przed panną noszona,
Gdy do grobu prowadzona.

Rychło wielmi się zebrali
Wszytcy święci apostoli,
Matka boża radość miała,
Gdy apostoły widziała.

Jezus matce tę cześć działał,
Iże apostoły zebrał,
Ktorzy po świecie kazali,
A pogany nawracali.

Swe skonanie powiedziała,
Miedzy świętymi siedziała,
Tamo świece są gorzały,
A święci Boga chwalili.

Tedy pr<z>ez wszelkiej boleści
Umarła matka miłości,
Syn matuchny swej dusze wziął,
A słodkie pienie jest zaczął:

“Wiesiel się, Matuchno moja,
Juże podź ze mna do raja,
Śpiewajcie wszytcy anjeli,
Wiesielcie się apostołi.

Święte ciało pochowajcie,
A do grobu je donieście,
W padoł Jozefat pojdziecie,
Tamo grob nowy najdziecie.

Moji mili apostołi,
Tam mię będziecie czekali,
A ja rychło was nawiedzę,
A moją matkę obudzę”.

Apostoli ciało wzięli,
A wielmi słodko śpiewali;
Jan przed ciałem palmę nosił,
Piotr święte ciało prowadził.

Rzecz tę Żydowie uznali,
Ktorzy w Jeruzalem byli,
Tamo z biskupem bieżeli,
Spalić ciało święte chcieli.

Jezus matkę swą obronił,
 Żydy ślepotą zaraził,
 Biskupowi ręce <z>schnęły,
 A ku maram są przylnęły.

Ale gdy grzech swój poznali,
 A do Piotra są wołali,
 Biskup z ludem uzdrowieni,
 Matuchnę bożą wielbili.

Ludzie grzeszni pokutujcie,
 Matuchny bożej wzywajcie,
 By was panna oświeciła,
 A w niebiosa wprowadziła.

A gdy ciało pochowali
 Czystej panny apostołi,
 Jezus przyszedł dnia trzeciego
 Do grobu tako świętego.

Dziewicze ciało obudził
 Jezus, swoją matkę wskrzesił,
 Rzekąc: "Powstań namilejsza,
 Nad wsz<y>tki panny cudniejsza".

Jasne ciało jak słońce
 Wstało z grobu wielmi mocnie;
 Apostoli to widzieli
 A barzo się wiesielili.

Swoje matuchnę Jezus jest wziął,
 Apostoły jest pożegnał,
 Apostoli się radują,
 Anjeli słodko śpiewają.

Łaskawie matkę prowadził
 Jezus, którą jest powyższył,
 Nad anjoły ją posadził,
 Koronę na głowę włożył.

Anjeli Bogu dziękują,
 A wszytcy wielbią Maryją,
 Ta jest krolewna anjelska,
 Ta jest pani krześcijańska.

Wiesielcie się krześcijani,
 Bo za wami prosi pani
 Jezu Krysta Syna swego,
 By wam dał Ducha Świętego.

Święta Matuchno, Maryja,
 Tobie śpiewamy Alleluja,
 Daj bychom ciebie widzieli,

A w niebiosach przebywali.
Amen.

KAPŁANIE, CHCESZ POLEPSZYĆ DUSZE SWEJ...
(Satyra na księży)

Kapłanie, chcesz polepszyć dusze swej,
Nie mow często: "Piwa nalej!" –
Boć piwo jest dziwny olej.
Więc z nich kłamają chłopi,
A rzekąc: "Szaleni są popi".
[.....]

KROLEWNO NIEBIESKA... (A)

Krolewno niebieska,
Matko chrześcijańska,
Wiesiel się, alleluja,
Czysta Panno Maryja.
Alleluja.

Ktoregoś nosiła,
Tegoś porodziła,
Trzeciego dnia zmartwychwstał,
Jako przedtem powiedział.
Alleluja.

Projś za nami Boga,
Ty jejs nasza koga,
Bysmy morze przebyli,
Do nieba się dostali.
Alleluja.

KROLEWNO NIEBIESKA... (B)

Krolewno niebieska,
Matko krześcijańska,
Wiesiel się, alleluja,
Czysto Panno Maryja.
Alleluja.

Ktoregoś nosiła
I też porodziła,
Trzeciego dnia zmartwychwstał,
Jako przedtem powiedział.

Alleluja.

Proś za nami Boga,
Bądź ty nasza koga,
Bychom morze przebyli,
Do nieba przy płynęli.

Alleluja.

Chrystus, Maryja.

KRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ JE... (A)

Krystus zmartwychwstał je,
Ludu przykład dał je,
Eż nam zmartwychwstaci,
Z Bogiem krolewaci.

Kyrie <eleison>.

KRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ JE... (B)

Krystus zmartwychwstał jest,
Ludu przykład dał jest,
Iż nam zmartwychwstaci,
Z Bogiem <krolewaci>.

KRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ JE... (C)

Krystus zmartwywstał jest,
<Ludu przykład dał jest,
Iż nam zmartwychwstaci,
Z Bogiem krolewaci>.

<Kyrieleison>.

Bog wszechmogący
Wstał z martwy żaducy,
Chw<a>lmy jego z wiesielim,
Toć nam wsze<m> Pismo wieli.

Kyrieleison.

Leżał trzy dni w grobie,
Dał przekłoci sobie
Bok, ręce, nodze obie
Na zbawienie tobie.

Kyrieleison.

KRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ JE... (D)

Krystus zmartwychwstał jest
 Ludu przykład dał jest,
 Eż nam zmartwychwstaci,
 Z Bogiem krolewaci.
 Kyrieleyson.

KRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ JE... (E)

Krystus zmartwychwstał jest[a],
 Alleluja,
 Ludu przykład dał jest,
 Alleluja,
 Iż nam zmartwychwstaci,
 Alleluja,
 Z Bogiem krolowaci,
 Alleluja.

KTO CHCE DO NIEBA WNIĆ...

Kto chce do nieba wnić,
 Ten ma przykazanie Boże pełnić:

Chwali Boga jednego.
 Nie bierzy na darmo imiona jego.
 Pamiętaj dni święte święcić,
 A nadto swoje rodzice czcić.
 Nie zabijaj ni jednego
 Ani kradni rzeczy bliźniego.
 A nieczystoty nie stroj,
 Fałszywego świadectwa nie broj.
 Nie pożądaj żony bliźniego,
 Wołu, sługi ani żadnej rzeczy jego.

A kto to spełni,
 Ten żywot wieczny odierży;
 A wszelki przestępca przykazania Bożego
 Nie wnidzie do krolewstwa niebieskiego. Amen.

KTO CHCE PISAĆ DOSKONALE...

(Jakub Parkoszowic, *Obiecado*)

Kto chce pisać doskonale
 Język polski i też prawie,
 Umiej obiecado moje,
 Ktoreż tak napisał tobie.
 Aby pisał tak krotkie a

aa sowito, gdzie się wzdłużaa;
 Podług tego będzie pisaan
 Ludzi wszystkich ociec Adaam.
 A też gdzie **b** będzie gruube,
 Tako pismem położysz jee;
 Nie pisz wirzchu okrągłego,
 Pisząc **b**artka zbawionego.
 Z wirzchem okrągłym piszy **b'**,
b'odry (= biodry) tako napiszesz swee.
 Gdzie **c** głosu mieć nie będzie,
 W miasto jego tam **k** siędzie;
 Jako kamieeń, tako **k**aptuur
 Pisan będzie przez **k** i **kuur**;
 Ale gdzie **c** swój głos miewa,
 Zwykłem pismem cało tak da;
 Ale cielećciu i ciału
 Pod **ć** przypiszy tak jemu.
 Jestli **c** barzo grubieje,
 Tako pismem **cz**as wyznaje,
 Gdy <**h**> przypisano będzie,
ch chwalebne tako siędzie.
 Ale bych ci nie przedłużył
 Ani teskności uczynił,
 Patrzy obiecada meego
 Tobie tu napisanego.
 Boć w niem każde słowko tobie
 Pismem rozny głos da w sobie.
 Pisz jee w jimię Boże tako,
 Jeżem ci napisał jako.

KWIATEK CZYSTY, SMUTNEGO SIERCA UCIESZENIE...

Kwiatek czysty, smutnego sierca
 Ucieszenie, rodzaj dziewczy.
 A czemu nam smutek, gdy ta panna wiesiele
 A przerażeny<m> skonanim wiecznie ucieszenie?

Kwiatek biały jestci lilija,
 A tej pannie dzieją Ma<ryja>.
 R. A czemu nam smutek ut supra in primo versu

Kwiatek czyrwony roża zamorska,
 A ta śliczna panna krolewna niebieska.
 A czemu nam smutek ut supra

Kwiatek zielony, ten się przemienił,
 A ta śliczna panna prosi Krystusa za nami.
 A czemu nam ut supra

Kwiatek modry jeści fijołek,
 Ana nam skaziła piekielny zamek.
 A czemu nam ut supra

Kwiatek brunatny est solsci<cium>,
 <O>nać nam porodziła Dei filium.
 A czemu nam smutek ut supra

Kwiatek czarny jeści pokora,
 Ona nas domieściła niebieskiego kora.
 A czemu nam ut supra

Przeztoż, panno, dla twej cudności,
 Domieściż nas niebieskie radości.
 A czemu

LACHOWIE, NIEMCOWIE... **(Pieśń o Wiklefie)**

Lachowie, Niemcowie,
 Wszyćcy językowie,
 Wątpiciele w mowie
 I wszego pisma słowie,
 Wiklef prawdę powie.

Jemuż nie rownego
 Mistrza pogańskiego
 I krześcijańskiego,
 Ani będzie więcszego
 Aż do dnia sądnego.

Kto chce tego dowieść,
 Ta jest o niem powieść,
 Kto k niemu przystąpi
 I w jego drogę wstąpi,
 Nigdy z niej nie zstąpi.

Od boskich rozumow
 Aż do ludzskich umow
 Rzeczy pospolite,
 Wiele mędrcom zakryte,
 Uczynił odkryte.

O cyrkwnej jedności,
 Kościelnej świętości,
 Antykrysta włości,
 Niniejszych popow złości

Popisał z pełności.

Krystowi kapłani,
Od Krysta wezwani,
Jegoż naśladowają
I skutki ukazują,
Co <z k>siąg rozkazują.

Cesarszczy popowie
Są antykrystowie,
Jich moc nie od Krysta,
Ale od Antykrysta:
Z cesarskiego lista.

Pirzwy pop Lasota
Wziął moc od chobota
Konstantyna smoka,
Jegoż jad wylan z boka
W cyrkwi rok od roka.

Lasota się trudził,
Szatan go pobudził,
By cesarzem łudził,
We imieniu ji obłudził,
Rzym na niem wyłudził.

A po niem laicy
Obłudzeni wszyćcy,
Przeczące jich dziedzicy,
Namiastkowie stradnicy,
Są w wielkiej tarczy<c>y.

Chcemli tarczyce zabyć
A pokoja nabyć,
Musimy się modlić
Bogu a miecz naostrzyć,
Antykrysty pobić.

Nie żelaznym mieczem
Antykrysty zsieczem;
Święty Paweł z Lista
Rzekł: „Zabić Antykrysta
Słowem Jesu Krysta”.

Prawda rzecz Krystowa,
Łeż Antykrystowa;
Prawdę popi tają,
Iże się jej lękają,
Łeż pospolstwu bają.

Kryste, przez twe rany,
 Racz nam dać kapłany,
 Jiz by prawdę wiedli,
 Antykrysta pogrzebli,
 Nas k tobie przywiedli.

MAMY WSZYĆCY K TEMU SIĘ DZIŚ BRAĆ...
 (Druga Pieśń Sandomierzanina)

Mamy wszyć<c>y k temu się dziś brać,
 Bysmy mogli łaskę u Boga zyskać.
 Raczy ją nam, miły Chryste, dać,
 O twej miłości daj śpiewać,
 Twego gniewu nie daj dalej poznać.

Ten twój gniew wszycko stworzenie
 Od dawnych lat i jeszcze ninie
 Poznało ji, Chryste miły,
 Ale więcej krześcijani,
 Ktorzy ciebie wiele rozniewali.

Już głodem, już częstym morem,
 Już drapiestwem, już udręczeniem,
 Na ostatku krwi rozlanim
 Nie karz, Boże, potępieniem,
 Smiłuj się nad twym stworzeniem!

A wszakośmy twoje stworzenie,
 Twoje działo i twe odkupienie –
 Nie daj nas na posmiewanie,
 Ale daj nam na sprawienie
 A twej łaski otrzymanie.

Słusznie, Chryste, na nas się gniewasz,
 W gniewie twojem nas, grzesznych ludzi, nie znasz,
 W pogańską nas rękę dawasz,
 Dla grzechow naszych nic nie dbasz,
 W stałej wierze nas doświaczasz.

Wylej twój gniew już na Tatary,
 Turki, Wałachy i pogany,
 Ktorzy na twą dobroć nic nie dbają,
 Chwały twojej nie znają,
 W naszej się krwi omywają.

Dawnoć Pan Bog złe ludzi karze:
 Nieczyste, pyszne i kostarze,
 Ktore najdzie w wątłej wierze,

Tyć przed czasem <z> świata bierze –
Rzadki przydzie k swojej mierze.

Sześćset tysięcy z Egiptu
Żydów z ziemi obiecanej wyszło,
Krom dzieci, wdow; tamóż zupełna
Nie przyszli krom dwu: Jozue a Kalef –
Wszystki pobił niebieski lew.

Jeruzalem, Rzy i Troję
Mieście na pamięci wszyc<c>y ją:
Tam krew rozlano op<f>itą,
Sześćnaście królów zabito
O Helenę, fryjerkę przeklętą.

Coć udział<a> zły król Hanibal,
W Rzymie taką wielką krew jest przelał,
Trzy kadzi z pier<ś>cieńców nabił;
By mu był Bog nie przekaził,
Wszystki by był Rzymiany pobił.

W Sędmirzu co się też stało
Przez Tatary płaczliwe działało:
Tak ludzi wiele pobili,
Wisłę trupy zastawili,
Działki z krwią po wodzie płynęły.

Piotr z Krępej w *ten* czas starostą był,
Książk Bolesław w Sędmirzu ji zostawił,
Sam do Siradza uciekszy, zbył,
Z starostą się tam nie bronił,
W pokoju grod Tatarom spuścił.

Z kanonikiem Bodzęta
Dziekan poszedł do Rzyma,
Prze odpusty sam tam z płaczem jął papieża żędać,
By mu odpusty raczył dać,
Skażonych ko<ś>ciołów poprawiać.

Bonifatius, papież miły,
Płaczliwy<mi> prośbami skłoniony,
Wielkie odpusty tam jim jest dał:
Jele dni do roka bywa,
Tele lat Sędmirz odpustów miewa.

Tu stąd baczcie, izeć tak dawno
Rozlewają krew ludzką marno,
Aleć dzisia więcej pewno,
Bo grzeszą już ludzie barzo,
Przeto je karze Bog jawno.

Polepszymy się już, krześcijani,
 Podźmy z Krystem na ty to pogany,
 Mękę bożą wspominając,
 Jego świętych też wzywając,
 Podda-ć je Jesus w naszą moc.

Przodkow naszych mężność wspomieńmy,
 Krzyż włócznią bożą w swem sercu miejmy,
 "Jesu, smiłuj się" śpiewajmy,
 K Maryjej się uciekajmy,
 Grzechy i złości opuszczajmy.

Wejrzy-ć Pan Bog na swoje sługi,
 Skarawszy, da-ć nam pokój długi,
 Czterdzieści lat Żydy karał,
 Obiecaną jim ziemię <dał>,
 Ale nam wieczną obiecał.

O tę ziemię, Jesusie miły,
 Wszyćcy Twej Miłości prosimy,
 Daj tu słuszne posiadzenie,
 Przy śmierci dobre skonanie,
 Krolestwa twego dostąpienie.

Ten, który tę piosnkę jest złożył,
 Ku czci, chwale twej, Chryste, ją wyłożył;
 Daj mu, aby w krolestwie twem był,
 Boć był twojim kapłanem.
 Na ostatku rzecz<my> wszyćcy:
 Amen.

MARYJA, CZYSTA DZIEWICE... (A)

Maryja, czysta dziewice,
 Da nam widzieć boże lice,
 Niebieskie dziedzice!

Czysta, Krysta jeś poczęła,
 Snosiła, porodziła,
 Z nas pierzwa prosiła.

Prz<e>z ten twój naświęszy owoc,
 Miła Panno, racz nam pomoc,
 Na duszy, na ciele z moc.

Widzisz, żesmy opętani
 Wielikimi niemocami,
 Przeto proś za nami.

Wierzymy, iż cię wysłusza
 Ten, jen szwytkim światem rusza,
 Jego wsza twarz słusza.

Ty naświęsza modlisz kiegdy,
 Modlą szwyćcy święci tegdy,
 Milczysz – milczą a gdy.

Żebychom na tem kazaniu
 Przyszli k boskiemu poznaniu
 Po tem zawitaniu,

Zgotowano jeż wszem dobrym,
 A osobno w Bodze szczodrym.
 Pozdrow pozdrowieni<m>

Z nas każdy, tym pozdrowi ją
 Anjoł, gdy naświę<c>szą wieca
 Rzkąc[a]: „Zdrowaś Maryja”.

Ave Maria, gracia plena, Dominus tecum.

MARYJA, CZYSTA DZIEWICE... (B)

Maryja, czysta dziewice,
 Daj nam widzieć boże lice,
 Niebieskie dziedzice!

Czysta, Krysta jeś poczęła
 I snosiła, porodziła,
 Z nas pirwsza prosiła.

Przez ten twój naświętszy owoc,
 Miła Panna, racz nam wspomoc,
 Na duszy, na ciele wzmoc.

Widzisz, zesmy opętani
 Wielikimi niemocami,
 Przezto proś za nami.

Wierzymy, iż cie wysłusza
 Ten, jen wszytkim św[a]iatem rusza,
 Jegoż wsza twarz słusza.

Ty[ś] naświę<t>sza, modlisz kiegdy,
 Modlą wszytcy święci tegdy,
 Milczą – milczysz – wszegdy.

Abychom na tem kazaniu

<Przyszli> k [swemu] bożskiemu poznaniu
Po tem zawitaniu,

Zgotowano jest wszem dobrym,
A osobnie Bogiem szczodrym.
Pozdrow pozdrowienim

S nas każdy, tym pozdrowi ją
Anjoł, gdyż naświetszą wieci,
Rzkąc: "Zdrowa jeś Maryja".

MARYJA, PANNÓ CZYSTA...

Maryja, Panno czysta,
Raczy być orędownica.
Proś za nami Synaczka twego,
Krola anjels<k>iego,
Aby raczył daci
W przybytku mieszkaci;
Gdzież to sam przebywa,
Wesela używa.

MESYJASZ, WIERNY CHRYSTUS NASZ...

Mesyjasz, wierny Chrystus nasz,
Objawił ci nam już swój czas,
Eja, eja, swego narodzenia.

Wierz, człowiecze chrześcijański
Narodził się nazareński,
Eja, eja, w jego narodzenie.

Uznał ci woł a i osieł,
Iż nam <się> narodził Pan
Eja, eja, jego narodzenie.

Anjoł pastucham objawił,
Osieł i woł jest ji falił,
Eja, eja, Boże narodzenie.

Trzej Krolewie przyjechali,
Dary mu ofierowali,
Eja, eja, jego narodzeniu.

MEKĘ BOŻĄ SPOMINAJMY...

(Pierwsza pieśń Sandomierzanina)

Mękę bożą spominajmy,
Słowa jego pamiętajmy,
Ktore na krzyżu jest mowił,
Nam je na przykład zostawił.

Sequitur verbum primum:
Pater, ignosce eis <nam> nesciunt, quod faciunt.

W pierszem słowie tam się modlił,
Boga Oćca swego prosił
Za nieprzyjacieli swojimi:
„Odpuść im gniw, Oćcze miły”.

In manus tuas commendo <spiritum meum>.

Tam naukę nam jest wydał,
By braćcu każdy odpuszczał
Gniew, mierzączkę i złe sierce,
By [w] nie wszedł w piekielne mieśce.

Wtore słowo tam przemowił,
Gdy go łotr o łaskę prosił:
„Zaprawdę, toć tobie powiem,
Dzisiaj będziesz w raju mojem”.

Memento mei, Domine.

W tem naukę Chrystus nam dał,
By żadny z nas nie rozpaczał,
Ale aby w Bodze dufał,
Za swe grzechy pokutował.

Zasmaconą matkę swoje
W trzeciem słowie pocieszył ją,
Miasto siebie Jana jej dał,
Aby ją tamo opatrzwał.

Nierówność, Chryste, przemieniał,
Za krolaś jej rybitwa dał,
Miecz boleści ją przenikał,
Jak Symeon prorokował.

Synom i dziewczkam przykład dał,
Gdy swej matki nie zapomniał,
By swą matkę, oćca czcili,
Zawždy jim dobrze czynili.

W czwartem słowie „pragnę” gdy rzekł,

Prosił Ojca za grzeszny wiek,
By ludziom niebo otworzył,
Ktore był Jadam zatworzył.

Sitio.

„Dokonało się” tam mówił,
Piąte słowo gdy przemowił,
Dokonało się zbawienie,
Diabła i piekła zwalczenie.

Consummatum est.

Szoste słowo z ust wypuścił:
„Boże, czemuś mię opuścił,
Już raczy dać spomożenie,
Nie daj dalej na męczenie”.

Deus, Deus meus, quare me dereliquisti.

Nam naukę w tem słowie dał,
By się do Boga uciekał
Wszelki człowiek w potrzebach w swych,
Nie do czarownic przeklętych.

*Sequitur ultimum verbum: In manus tuas
commendo spiritum meum.*

Gdy nasz Jesus już umierał,
Testament tam krasny działał,
Swą duszę Ojcu polecał,
Nikodemowi ciało dał.

Testamentum Christus fecit.

Kościół polecił Piotrowi,
A matkę swoją Janowi;
Katom odzienie swoje dał,
Judasz piekło też otrzymał.

De maleficis:

Kostyrowie a łotrowie,
Zbojce, złodzieje, katowie,
Cić Krystusa z sukniej łupią,
Za swe grzechy piekło kupią.

Baczcie przykład, kostyrowie,
Napiszcie ji dziś w swej głowie!
Dwa kostarze w Węgrzech byli,

W Budzynie z sobą jigrali.

W boże jimię jeden jigrał,
Tenci wszyćko jest przejigrał,
Drugi w jimię diabła jest grał,
Na bracie wszyćko pozyskał.

Tam się na Boga rozniewał,
Na cmyntarz tamo pobiezał,
Kamienim na obraz ciskał,
Boże rany jest odnawiał.

Tam ji diabli pochwycili,
Na powietrzu podnosili,
Trzewa s niego wytręcili,
Duszę z ciałem w piekło wzięli.

Zły to cynek kostyrze siadł,
Gdy po uszy do piekła wpadł,
Nie pomogą mu i dryj<e>,
Już tam w piekle smołę pije.

Tego piekła nas uchowaj,
W łasce swojej nas zachowaj,
Jesu, przez tve umęczenie
Racz nam dobre dać skonanie.
Amen.

MNIE PIRWEJ STYCZEŃ DZIEJĄ.. (Wiersz o miesiącach)

Mnie pirwej styczeń dzieją,
W ten ci ludzie barzo pija,
A sługi się też ści<e>kaja.

Mnie wtoremu dzieją luty,
Jesliś nag, przyodziej <bo>ty.

Mnie trz<e>ci<emu> marzec dzieją,
Wszyćcy pługi naprawują.

Jeciem łzykwiat <...>

Taż ja jidę, rozkoszny maj,
Dając kwiatki i zielony gaj.

Mnie czyrwiec dzieją,
Ugory orać się-ć gotują.

I <...>

Jaciem lipiec, siódmy w rzędzie,
Tu siec siano wszelki jidzie.

Na żniwo wszelki jidzie <w> sierpień <...>

Mnie październik dzieją,
W mie jagody winne bierzają.

Mnie listopadł dzieją,
U ognia się ludzie grzeją;
Łupię chrosty, wszelkie gaje,
Chowaj bydło każdy swoje.

Grudzień jimięc moje,
Biją wieprze swoje ludzie.

MOCNE BOSKIE TAJEMNOŚCI... (A)

Mocne boskie tajemności
O Maryjej wielebności
Krześcijaństwo wierze wierne
I nabożne a i śmierne,
Racz tego posłuchaci.

Versus

Mistrewie w Piśmie badali,
Co prorocy powiadali,
Iż w figurach ją widali,
Duchem Świętym ją poznali
Matkę swego Pana.

Versus

Ot wieku w radzie przejrzana,
Bogiem Oćcem przeżegnana,
By jego synu matka była,
Coby smutne ucieszyła
Adamowo plemię.

Repeticio

Na zyskanie tego świata
Przez owoc swego żywota
Panna wielmi święta.

Versus

Anna <w> smutku swego ciała
Tego na Bodze żądała,

By ją Bog płodem nawiedził,
Przez nią wszystek świat ucieszył,
Joachim smutnego.

Versus

Anjoł gdy się jej ukazał,
Radość jej wielką powiedział:
„Będiesz wrychle pannę miała,
Matkę swego stwórcy, ciela,
Ku wiecznej uciesze”.

Repeticio

<Wszemu światu będzie> radość,
Gdy przydzie ten wielebny gość,
Panna wielmi cudna.

Versus

Z skarbu boskiej głębokości
Wyszła krasa szwej cudności,
Miedzy kapłanmi w siątości,
Miedzy pannami w cudności,
Rosła ku obrzędowi.

Versus

Panna będąc barzo młoda,
Już prosiła wiernie Boga,
By tej panny sługa była,
Co by Krysta porodziła
I panną została.

Repeticio

Sama o sobie nie wiedząc,
I już matką bożą będąc
Przez Ducha Świętego.

Versus

Anjoł Gabryjeł k niej posłał,
By jej ty dary zwiastował
Z tajemnice Świętej Trojce,
Jen wykupił święte oćce
Z ciemności niewolstwa.

Versus

Maryja, dziewczeczka <śmierna,
Stała jak> róża czerwona,
Lękała się tego pozdrowienia,
I że nie chciała mieć poznania
Plemienia męskiego.

Repeticio

Pozdrowienie gdy jej dawał,
 Śmiernie się z nią jest rozmawiał
 Archanjoł Gabryjeł.

Versus

„Nie lękaj się już, Maryja,
 Miłości jeś bożej pełna,
 Duchem Świętym nawiedzona,
 Łaską bożą obrządzona,
 Porodzisz zbawiciela”.

Versus

S obłoku promień wystąpił,
 Słońce z siebie jest wypuścił,
 Słońce światłe przez zachoda,
 Gwiazdę jasną przez zapadu
 Oboje światłości.

Repeticio

Słońce<e> {to wiecznej} światłości
 Skłoniło się k jej cudności
 Ot korow anjelskich.

Versus

Ani lilija białością,
 Czyrw<o>na róża k<rasn>ością,
 Ani nardus swą wonnością,
 Zamorski kwiat swą drogością
 Maryjej się równa.

Versus

Maryja między kwiaty kwiat,
 Służbę jej dawa wszystkim świat;
 Z jej wielkiej wielebności
 Szukajmy u niej miłości,
 Wszelkny wierny sługa.

Repeticio

Już Maryja swą płodnością
 Okrasila wielką cnością
 Wszytki jinne panny.

Repeticio

Mają panny ucieszenie,
 Ku swej cności obronienie
 Z Maryjej żywota.

Versus

Krasnaś panna jeś w śliczności,
 Użyczy nam swojej miłości,

Uciesz człowieka smętnego,
Iże żąda widzieć twego
Oblicza świętego.

Versus

W mojem rozumie pytałem
I takie w Piśmie czytałem,
Żadnej takiej nie słychałem
<We wszem mieście Jerusalem>
Panny miłościwszej.

Repeticio

Nie masz nad nią żadnej jinnej
Tak o panny miłościwszej
Miedzy wszemi <p>annami.

Repeticio

Jedno miłuj <jej wi>dzenie,
Najdziesz u niej ucieszenie
Wszelkny wierny sługa.

<*Repeticio*>

O Maryja miłościwa,
Nad cię nie jest żadna jinna
Panna tak łaskawa.

Versus

Mistrz Maciej o tobie pisze
Wszemu ludu ku uciesze,
By się k tobie uciekali,
Swoje krzywdy powiadali,
Boś ty jich rzecznicza.

<*Repeticio*>

Tego domu racz być stroża,
Ty jeś, Panno, rajska roża,
Panno miłościwa.

<*Repeticio*>

A kto tobie służbę dawa,
Swojim grzechom odpuszczenie ma
I wieczną korunę *etc.*

O Maryja, panno czysta,
Raczy nam być miłościwa
Ku swemu synu rzecznicza.

[30]

O Maryja lutościwa,
Nad cię nie jest żadna <jinna>

Panna miłościwsza.
Am<en>.

MOCNE BOSKIE TAJEMNOŚCI... (B)

Mocne boskie tajemności
O Maryjej wielebności
Krześcijaństwo wierzy wiernie,
Jest nabożne czy śmierne,
Racz tego posłuchać.

Z początku świata prorocy
Pisali we dnie i w nocy
Kako by to mogło byci,
By ta panna miała mieci
Zbawiciela świata.

Mistrzowie w Piśmie badali,
Co prorocy powiadali,
Iż ją w figurach widali,
Duchem Świętym ją poznali,
Matkę wszego świata.

Od wieku w radzie poznana,
Bogiem Oćcem przeżegnana,
By tego syna matką była,
Co by smutne ucieszyła
Adamowo plemię.

Repeticio

Na zyskanie tego świata
Przez owoc twego żywota,
Panna wielmi krasna.

Versus

An<na> <w> smutku swego ciała
Tego na Bodze żądała,
By ją Bog płodem nawiedził,
Przez nią wszystek świat weselił,
Joachim smutnego.

Anjoł Gabryjeł k niej posłan,
By jej ty dary wzwiastował,
Z tajemnice Świętej Trojce,
Jen wykupił święte oćce
Z ciemnice, z niewolej.

Anioł gdy się jej ukazał,
Wielką radość jej powiedział:
„Będiesz wrychle syna miała,
Matka swego zbawiciela
Ku wielkiej radości”.

Repeticio

Pozdrowienie gdy jej dawał,
Cudnie się z nią jest rozmawiał
Archanioł Gabryjeł.

Versus

Z skarbu boskiej gł<ę>bokości
Wyszła krasa z jej cudności,
Miedzy kapłany w świętości,
Miedzy pannami we cności
Rosła ku obrzędowi.

Panna będąc wielmi młoda
Już prosiła o to Boga,
By tego syna matką była,
Co by Chrysta porodziła
I panną została.

Repeticio

Wszemu światu będzie radość,
Gdy przydzie ten wielebny gość,
Panna wielmi krasna.

Nie l<ę>kaj się już, Maryja,
Miłości bożej jeś pełna,
Łaską bożą obrządzona,
Duchem Świętym napelniona,
Porodzisz zbawiciela.

Maryja, dziewica śmierna,
Stała jak róża czerwona,
Lękla się tego pozdrowienia,
Boć nie kciała mieć poznania
Plemienia męskiego.

Repeticio

Sama o sobie nie wiedząc,
A już matką bożą będąc
Przez Ducha Świętego.

Maryja między kwiaty kwiat,
Służbę jej dawa wszystkim świat;
Z jej sławnej nabożności
Szukaj u niej miłości
Wszelki wierny sługa jej.

Repeticio

A kto tobie służbę dawa,
Swojem grzechom odpust miewa
I wieczną koroną.

Ani lilija białością,
Czyrwoną różą krasnością,
Zamorski kwiat swą drogością,
Ani nardus swą wonnością
Maryjej się równa.

Z obłoku promień wystąpił,
Z siebie słońce wypuścił,
Słońce światłe przez zachodu,
Gwiazda jasna bez upadu
Niebieskiej światłości.

Repeticio

Słońce ku wiecznej światłości
Skłoniło się jej cudności
Ot korow anjelskich.

Repeticio.

Już Maryja swą płodnością
Ogarniona swą cudnością
Nade wszystkie jine panny.

Repeticio

Mająż panny ucieszne,
Stadła swego obronienie,
Z Maryjej dziewice.

Versus

Krasna jeś panna we cności,
Użycz nam swojej miłości,
Uciesz człowieka smutnego,
Jen żąda widzieć twojego
Oblicza świętego.

Repeticio

O Maryja, zorza jasna,
Racz być tego domu strożem,
Panno miłościwa.

W mojem rozumie badałem
I także w Piśmie czytałem:
Miedzy pannami w Jeruzalem
żadnej jinej nie słychałem
Miedzy pannami we cności.

Repeticio

Nie masz nad nią żadnej jinej
Panny wielmi miłościwej
M<ię>dzy wszemi pannami.

Jedno miłuj jej wiedzenie,
Na<j>dziesz u niej ucieszenie,
U panny łaskawej.

Mistrz Maciej o tobie pisze
Wszemu ludu ku uciesze,
By się k tobie uciekali,
Swoje krzywdy powiedali,
Boś ty jich rzecznicza.

Repeticio

O Maryja lutościwa,
Raczy nam być miłościwa
K twemu synu rzecznicza.
Amen.

NASZE NADZIEJO PRZEMIEŁA...

Na[w]sze nadziejo przemieła,
Tyś wszystka niebieska siła,
Tyś rozkosz bydła rajskiego,
Tyś tron krolestwa niebieskiego,
Tyś Svatého Ducha schrána
Tyś od początku požehnaná,
Tyś u Świętej Trojce sławna,
Tyś krolewna w<sz>ech sług sprawna,
Tyś kwiat czystoty panieńskie,
Tyś wesele niebieskie,

Tyś radost anjelskich chorow,
 Tyś svatost niebieskich zborow,
 Tyś utěcha wszego świata,
 Tyś roža rajskiego kwiata,
 Tyś pokład wszego stworzenia,
 Tyś wszech smutnych utěšení,
 Tyś wszech pracnych światła správce,
 Tyś wszech chudych szczodra dárce,
 Tyś nemaťná ścieżka błędnych,
 Tyś zdrowie wszech ludzi trudnych,
 Tyś ustałych moc i siła,
 Tyś wszech grzesznych milost miła,
 Tyś prawej czystoty korzeń,
 Tobú nam niebieski raj otworzon,
 Tyś <wszech sług> milostivá matka,
 Ty tve těšíš niebožátka.

Chor:

A k mnie podźcie, usiłujcie,
 A mię szwym sercem miłujcie,
 A ze mną do przybytku niebieskiego,
 Z Bogiem Ojcem, synem milutkim zwolonego.

NIE JEMIEJ BOGA JINEGO...

Nie jemiej Boga jinego
 Jedno mnie, Tworca samego.

Nie bierzy nadaremno jimienia Bożego
 Ani z obyczaja twego bierzy jimienia mojego,

By cie Bog uchował ode wszego złego.
 Pomni święćić niedziele i święta cz<c>i,

Aby się nie urych<l>ił na uczynek przeklęty.
 Czci matkę i oćca twego,

Aby uszedł gniewu mego.
 Nie zabijaj ręką nikogo

Ani przykładem, ani rzeczą słowa złego.
 Nie czyń grzechu nieczystego

Ciała i sierca twojego.
 Nie kradzi nics cudzego

Ani czyń świadectwa fałszywego.
 Nie pozedaj domu i żony bliź<sz>ego twego

Ani rzeczy przez prawa jego,
By nie stracił miłosierdzia mojego.

NIE WYBIRAJ, JUNOCHU, OCZYMA...

Nie wybieraj, junochu, oczyma,
Ale słuchaj cichyma uszyma.
Przeradzi cie, junochu, kowanie,
A i ono liczka wychowanie.
Każdać panna po licu rumiena,
Ale patrzaj być była domowa.

NUŻ WY, BIELSZCZY PANOWIE...

Vos Bialinenses parvuli,
Omnes et singuli,
Da[n]te laudem Christo nato,
To, to, to, to, Domino.

Nuż wy, bielszczy panowie,
Panny, panie, żaczkowie,
Dajcie Bogu chwałę za to,
Za to, za to, to, to, to, to,
Iż się narodził.

Narodził się z dziewice
Na człowiecze oblicze,
Dajcie Bogu chwałę za to,
<Za to, za to>, to, to, to, <to>,
Iż <się> narodził etc.

O CIAŁO BOGA ŻYWEGO...

<O ciało Boga żywego,
Jesu Chrysta niebieskiego,
Przymi od nas pozdrowienie,
Nad cię jinego Boga nie>.

Bog Ociec i ty Syn jego,
Persona Ducha Świętego,
Wyście trzej bostwa jednego,
Boga w Trojcy Jedynego.

Pozdrowion bądź, Jesu Kryste,
Wzięłeś ciało z panny czystej,

Zbawienieś ludzkie naprawił,
Panneś przy jej czci zostawił.

Pozdrowion bądź zbawicielu,
Nasz miły odkupicielu,
Krzyżowąś męką nas zbawił,
Z mocy diabelskiej wybawił.

K tobie prorocy wołali,
Iż ciebie widzieć żądali,
A my ciebie już widzimy,
A przeto k tobie wołamy.

<Witaj wierne Boże Ciało,
Iżeś się nam widzieć dało,
Tak jakoś na krzyżu pniało,
Jegdyś ten świat s jęctwa brało>.

Pozdrowienie twej krwi świętej
Szczyć nas od śmierci przekłętej,
Daj nam szczęsne pobydlenie,
Po śmierci wieczne zbawienie.

Święta krew twego człowieczstwa,
Ktoreś wziął s Maryjej panieństwa,
Odkupując nas chwalebnie,
Zbaw nas Chryste tak dostojnie.

Oczyści nasze sąmnienie,
W ktorem nicej dobrego nie,
Żyw nas prze nasze zbawienie,
Daj nam wieczne ucieszenie.

Wołamy we dnie i w nocy
Żądając twojej pomocy,
Szczyć nas od grzechu śmiertelnego,
Obroń od wrogu złego.

Chwała bądź Bogu żywemu,
Tobie Synu jedynemu,
Miłemu Duchu Świętemu,
Bogu w Trojcy Jedynemu.
Amen.

O NADROŹSZY KWIATKU PANIEŃSKIEJ CZYSTOŚCI...

O nadro<ż>szy kwiatku panieńskiej czystości,
Maryja, matko boskiej miłości.
Dla twego smutku i dla twojej żałości

Napełnienas boskiej miłości.

Matko Boża błogosła<wiona,
Przed światem stworzona
I w żywocie matki swojej poświęcona>.

Żadny anjoł ani żadny święty
Ni<e> był tako w niebo tak wzięty,
By z nim Bog złączył bo<s>two swoje,
Coż nosiło na świecie panieństwo tw<o>je.

Tyś ji nosiła,
<Panaś porodziła,
A panieństwaś swego
Bostwem nie straciła>.

O PRZENASŁAWNIEJSZA PANNO CZYSTA...

O przenasławniejsza Panno czysta,
Tyś porodziła Pana Jezu Krysta.
Nad anjoły, Panno, jesteś powyższona,
Matką Bożą rządzona
Z Ducha Świętego
I na wieki wieczne przeżegnana
Dla płodu twego przenaszlachetniejszego.

Pirwej, niżliś stworzona, ty jeś w Bostwie była
I w świętości jesteś ji nosiła;
Ty jeś błogosławiona, kiedyś ji nosiła,
Przenasświętsza, gdyś porodziła Człowieka
I Odkupiciela
I Zbawiciela
Obiecanego nam w Bostwie od wieku.

O, dziwne zrządzenie Boga wszechmocnego,
Jen jest Stworzyciel stworzenia wszelkiego;
Raczył ciało wziąci z ciebie, Panno czysta,
Ktoregoś była Bostwa jista
Ty sama, kiedyś uwierzyła,
Kiedyś porodziła
Syna twego, Pana Jezu Krysta.

O, krolewno niebieska, nade wszystkie świętsza,
Od Świętej Trojcy jesteś uwielbiona,
Od niebieskiej rzyszy jesteś oświecona,
Nadziejo zbawienia naszego je<dy>na,
Matko miłościwa,
Matko łaski pełna,

Prosi za nami swego miłego Syna.

O, anjelska Pani, Panno nad pannami,
Zorzo wszej jasności, racz się modlić za nami,
Bychom na tem świecie Bożą łaskę mieli,
Przy naszej śmierci ciebie widzieli,
Widząc cię, weseli byli,
Twą, Panno, pomoc mieli,
A po śmierci wieczną radość odzierzeli.

O WSZEGO ŚWIATA WSZ<Y>TEK LUD...

O wszego świata wsz<y>tek lud,
Pa<t>rz ninie na Jezu Kryst<o>w trud,
Jestli tak wielka żałość,
Jąż widziała wszego świata włość?
Jiż ji z prawem jimieli miłować
I wszegdy jego nogi całować,
Ninie ji śmieli ukr<z>yżować.

OTO USTA JUŻ ZAMKNIONA...

Oto usta już zamkniona,
Cso wczora o pieniądze się targowała.
Już na marach milcząc leży,
Cso nabywając jimienia
Przestępował zakon boży.
K niemu bractwo zbirają,
A przyjaciele się o jimienie targają,
A dziatki żalosno płaczą,
Poki na oóca w domu patrzą.
Żona splatając ręce gorzko krzyczy,
Poki zwony zwoniąc słyszy.

PANNA, PANNA PORODZIŁA...

Panna, Panna porodziła,
Panna, Panna Zbawiciela,
Stworzyciela, Pana naszego
<Z> miłego Ducha Świętego.
W<e>selmy się dzisia ninie,
Bo przez jego narodzenie
Mamy zbawienie.

PIRWSZA KAŻŃ TWORCA NASZEGO...

Pirwsza kaźń Tworca naszego:
Nie masz mieć Boga jinnego.

Ku prozności niestatku twego
Nie bierzy jimienia Bożego.

Pamiętaj, tobie wiele,
By czcił święto i niedzielę.

Chcesz li mieć łaskę moję,
zci oćca i matkę twoję.

Nie zabijaj brata swadą,
Ręką, kaźnią hani radą.

Nie kradni jimienia cudzego,
Radniej udzielaj swojego.

Nie czyn grzechu nieczystego
Procz urzędu małżeńskiego.

Nie mow na bliższego twego
Świadectwa fałszywego.

Nie pozędaj żony jego,
Tak napelnisz rząd stadła twego.

W brackich rzeczach nie korzyści,
Boć kaźń Boża tako jiści.

Toć jest przykazanie moje,
Kto je pełni nadzie zbawienie swoje,

Ktorykoli to popełni
Wiekujisty żywot odzierży,

Ale przestępca przykazania Bożego
Stradze widzenia jego.

PIRWSZY PYCHA JEST GRZECH GŁOWNY...

Pirwszy pycha jest grzech głowny,
A łakomstwo jemu rowny.
Trzeci grzech jest nieczystota,
Ten człowiekowi sromota.
Gniew z tych grzechow jest ci czwarty,
A zazdrość bractwo dzierży z czarty.
Miłujący grzech obłojstwo

A lenistwo traci niebieskie krolestwo.

POŚLAŁ PRZEZ ANJOŁY...

Posłał przez anjoły
 Tworzec swe poselstwo
 Dziewce – archanjoła,
 Przez jeź nam krolewstwo
 Już <się> otworzyło,
 Co przepowiednicy
 Nam przepowiadali,
 O takiej dziewicy,
 Z Pisma wykładali,
 To się nam zjawilo.

Co i <w> profecyje,
 Rzekł jest Izajjasz:
 „Będzie od Maryjej
 Nam wierny Mesyjasz,
 Wiedz człowiecze wszelki”.
 Potępił rodzinę,
 Każe i kroluje,
 Bog prze nasz<e> winy
 Siebie nie lutuje,
 Mocny krol wieliki.

Na dwor Bog wysadził
 Świeckiego książęcia,
 Matkę swą posadził,
 Gdzież Boża prawica,
 Nas grzesznych uciecha.
 Idziż tam, gdzieś posłan,
 Nam dary rozdał sam,
 Tobie świat nasz<a> sirca
 Nam <.....>
 <.....> ode złego.

Z poselstwem przystąpił:
 „Tyś pełna miłości,
 Duch Święty w cię wstąpił,
 Anjelska radości,
 Syna Bożego porodysz.
 Dziewko, przymi takie
 Omysły Gospodzina,
 Przymi jego znaki;
 Tym się twa rodzina
 Nicsej nie poszkodzi”.

Usłyszawszy dziewczka,
 Bogiem nawiedzona
 Przyjęła krolewica,
 Jim śmierć pobodziona
 I dyjabłu otjęta.
 Dziwno miłościwy
 Bog na ci<ę> człowiecze,
 Barzo lutościwy,
 Iż cię zbawił piekła
 I swoją krew przelał.

Raczyż nam pomagać,
 Jegoś ty miła mać,
 <Z> swym Synkiem prze<by>wać,
 Wiesiele używać.
 Domieści krolewstwa,
 Gdzież krolujesz z anjoły.
 Amen.

POSŁUCHAJCIE, BRACIA MIŁA...

Posłuchajcie, bracia miła,
 Kcęć wam skorzyć krwawą głowę,
 Usłyszycie moj zamętek,
 Jen mi się stał w Wielki Piątek.

Pożałuj mię stary, młody,
 Boć mi przyszły krwawe gody,
 Jednegociem syna miała
 I tegociem ożała.

Zamęt ciężki dostał się mie, ubogiej zenie,
 Widząc rozkrwawione me miłe narodzenie,
 Ciężka moja chwila, krwawa godzin<a>,
 Widząc niewiernego Żydowina,
 Iż on bije, męczy mego miłego syna.

Synku miły i wybrany,
 Rozdziel s matką swoją rany!
 A wszakom cię, synku miły, w swem sercu nosiła
 A takżeż tobie wiernie służyła,
 Przemow k matce, bych się ucieszyła,
 Bo już jidziesz ode mnie, moja nadzieja miła.

Synku, bych cię nisko miała,
 Niecoć bych ci wspomagała:
 Twoja główka krzywo wisa, tęć bych ja podparła,
 Krew po tobie płynie, tęć bych ja utarła,

Picia wołasz, piciać bych ci dała,
Ale nie lza dosiąc twego święteg<o> ciała.

O anjele Gabryjele,
Gdzie jest ono tve wesele,
Cożeś mi go obiecował tako barzo wiele
A rzekecy: „Panno, pełna jeś miłości”,
A ja pełna smutku i żałości,
Sprochniało we mnie ciało i moje wszytki kości.

Proścież Boga, wy miłe i żądne maciory,
By wam nad dziatkami nie były takie to pozory,
Jele ja nieboga ninie dziś zeźrzała
Nad swym nad miłym synem krasnym,
Iż on cirpi męki nie będąc w żadnej winie.

Nie mam ani będę mieć jinego,
Jedno ciebie, synu, na krzyżu rozbitego.

POZDROWIENIE TO JEST PIRWE...

Pozdrowienie to jest pirwe
Od anjoła, wielmi miłe;
Tamoś miała rozum wielki
Poznawa-ć to człowiek wszelki.

Mowiła-ć z jim z pokorności,
Chcąc dostać Boskiej miłości,
Rzeknąc <z> zmysłu roztropnego:
„Stani mi się podług słowa twego”.

Wtoreś tam wesele miała,
Gdyś Syna porodziła.
Trzecie było tve wesele
Od Trzech Krolow nawiedzenie.

Czwarte jest wesela twego
Po śmierci Syna twojego,
Ktoryć rzekł, przystąpiwszy:
„Zdrowaś, Panno, porodziwszy.”

Piąteś ty wesele miała,
Gdyś Syna zoglądała,
Bostwo swoje ukazując,
Prze<d> tobą w niebo wstępując.

Szoste jest wesela twego,
Gdyć zesłał Ducha Świętego;

Dostałaś tam wielej chwały
Miedzy jego apostoły.

Siodmaż radość była twoja,
Gdy tobie rzekł: „Matko miła,
Podź wybrana <w> wieczną światłość,
Będiesz mieć bez końca radość.”

Przez tve, Panno, siedm radości,
Zbaw nas smutku i żałości
Niniejszych i też wiecznych,
Nie zapominaj nas, swych sług grzesznych.

A ktorzy ciebie wzywają,
Raczy być przy jich skonaniu.
Racz być z nami czasu tego,
Nie daj widzieć wrogu złego,
Przy śmierci dobre skonanie,
A potem wieczne wesele.
Amen.

PRZEZ TWE ŚWIĘTE ZMARTWYCHWSTANIE...

Przez twoje święte zmartwychwstanie
Boży Synu, odpuści-ż nam nasze zgrzeszenie.
Alleluja.

Ty żeś ten dzień sam wślawił,
Żywot-eś nasz naprawił,
Śmierci wiecznej nas zbawił,
Pan Bog swoją moc zjawił.
Hall<eluja>.

Wesoły nam dzień nastał,
Gdy Pan Chrystus zwyciężył,
Trzeciego dnia zmartwychwstał.
Hall<eluja>.

Tego dnia wesołego,
Prośmy krola niebieskiego,
By nas uchował piekła złego.
Hall<eluja>.

Bysmy z grzechow powstali,
Pana Jezu Krysta naśladowali,
A po śmierci na wieki z nim krolowali.
Amen.

RADOŚCI WAM POWIĘDAM... (A)

Radości wam powiędam,
Iżęć nową pieśń skłędam
O Krolewnie niebieskiej,
Ku ucieście krześcijańskiej.

Izajjasz, prorok nasz,
Uczynił nam barzo w czas,
Wzjawił nam wielką radość,
Rzekąc: „Przydzie niebie<s>ki gość.

Narodzi się z dziewice
Na człowiecze oblicze,
Będzie w niem <wierne> Bostwo,
Wykupi z nędze ubostwo.

Zbawi-ć nas naszej nędze
Nie za ziemskie pieniądze,
Ale swą krwią niewinną
Wybawi duszę winną.

On jest wierny pelikan,
Wykupi dusze z mąk sam,
Da swe serce rozkrawić,
Ch<c>ąc gr<z>eszłą duszę wybawić”.

To, cso prorok powiędał,
Potem anjoł zwiastował,
Iżęć się ma narodzić Pan,
Jen zbawi dusze sam.

Do Nazaret poselstwo
Zrządziło wierne Bostwo,
By Gabryjeł nawiędził,
Dziewicy poselstwo wzjawił.

Ktorą wybrał niebieski
Ociec, Syn i Duch Święty,
By sama matką była,
Iżby Krysta porodziła.

<Usłyszał przykazanie,
Świętej Trojce wzjawienie,
Natychniast ku dziewicy
Nakłonił swoje oblicze.

Pozdrowił ją pokornie,

Mowił z nią wielmi śmiernie:
 „Zdrowaś, Panno miłości,
 Porodzisz Krysta w radości.>

Przymi Syna Bożego
 W postr<z>odek serca twego,
 Będiesz ji nosić w radości,
 Porodzisz ji bez boleści.

C<e>sarzownaś niebi<e>ska,
 Uciecha krześcijańska,
 Wszytek świat uwiesielisz,
 Dziewstwu swemu nie zaszkodzisz”.

Rzekła k niemu Maryja:
 „Temu sie dziwię ja,
 Kakoć syna mogę mieć,
 O mężu nics nie chcę wiedzieć”.

Anjoł jej odpowi<e>dzie:
 „Słuchaj tego, gospodze,
 Duch cie Święty nawiedzi,
 Jen tę rzecz wszyckę obrządzi.

Nie człowiecstwem to będzie,
 Duch Święty w tobie siędzie,
 Świętość to jego oprawi,
 Ciebie przy twej części ostawi.

Przeciwko przyrodzeniu,
 Ku ludzkiemu zbawieniu
 Ukazuje Bog swa czuda,
 Nie chce zgubić swego luda.

Csoć umyślił z wieczności,
 Zbawić swoj lud żalości,
 Tego dzisia dokonał,
 Mie k tobie w poselstwo posłał.

Nie racz tego odmawiać,
 Z ciebieć ma być Boża Mać,
 Mieszkasz ludu zbawienie,
 Uczynź temu dokonanie.

Przykład tobie dziwny dam,
 Bo mi Bog przykazał sam,
 Elżbieta synem chodzi,
 Świętego Jana porodzi.

Przedziatkini poczęła,

Iże w Boga wierzyła,
Csoć u ludzi nierówno,
U Boga szytko podobno.

Zdrowaś, pełna miłości,
Zbawi nas naszej żałości,
Podziękuj mu z dobroty,
Ukroci ludzkie kłopoty”.

Maryja rzekła k niemu:
„Dziękuję Bogu memu,
Iże jemu tako lubo
Uczynić we m<n>ie to czudo.

Jam posełkini jego,
Przymuję gościa tego,
Syna, Boga żywego,
Jen nas zbawi[ł] wszego złego”.

Śpiewajmyż ją wiesiele,
Boć w niej dobrego wiele,
W każdej dobrej duszy
Serce się ku Bogu ruszy.

W końcu tego śpiewania,
Dla naszego zbawienia,
Daj szczęście, zdrowie, Panie
Przy śmierci dobre skonanie.

Ktoć ją będzie śpiewaci
Albo jej posłuchaci,
Panie Boże, racz mu dać,
Cso u ciebie będzie żędać.

RADOŚCI WAM POWIADAM... (B)

Radości wam powiadam,
Iże nową pieśń składam
O krolewnie niebieskiej,
Ku uciezse krześcijańskiej.

Izajjasz, prorok nasz,
Uczynił nam barzo w czas,
Wzjawił nam wielką radość,
Rzeknąc: „Przydzie wielebny gość.

Narodził się z dziewice
Na człowiecze oblicze,

W niem będzie wierne bostwo,
Wykupi z nędzy ubostwo.

Zbawił nas wielkiej nędzy
Nie za ziemne pieniądze,
Ale swą krwią niewinną
Wybawił z mąk duszę winną.

On jest wierny pelikan,
Jen wykupił dusze sam,
Dał swe serce rozkrwawić,
Kciał sam dusze z mąk wybawić".

Toć, co prorok powiadał,
Potem anioł wzwiastował,
Iż się miał narodzić Pan,
Zbawić dusze złości sam.

Toć ją wybrał, niebieską,
Ociec, Syn i Duch Święty,
By sama matką była,
Co by Krysta porodziła.

Do Na<za>ret poselstwo
Zr<z>ądziło wierne bostwo,
By Gabryjeł nawiedził,
Dziewicy poselstwo zrządził.

Pozdrowił ją pokornie,
Mowił z nią wielmi śmiernie:
„Zdrowaś, Panno miłości,
Porodzisz Krysta w radości".

Usłyszał przykazanie,
Świętej Trojce wzjawienie,
Natychmiast ku dziewicy
Nakłonił swoje oblicze.

„Przymi syna bożego,
Otworz <...> serca twego.
Będziesz ji nosić w radości,
Porodzisz ji przez boleści.

Cesarzownaś niebieska,
Uciechaś krześcijańska,
Wszystek lud uweselisz,
Swemu dziewictwu nic nie zaszkodzisz"

Rzekła k niemu Maryja:
„Temu się dziwuję ja,

Jako syna mogę mieć,
O mężu nic nie kcę wiedzieć".

Anjoł jej odpowiedział:
„Niechaj tego, Gospodze,
Duch cię Święty nawiedzi,
Jen tę wszytkę rzecz obrządzi".

Maryja rzekła k niemu:
„Dziękuję Bogu memu,
Iże jemu tako lubo,
Uczynić we m<n>ie to czudo.

„Przeciwno przykazaniu,
Ku ludzkiemu zbawieniu
<Ukazuje> Bog swe czuda,
Nie kcę zgubić złego luda.

Toć umyślił z wieczności
Zbawić swój lud z żałości,
Dzisiaj tego dokonał,
Mnieć tobie w poselstwo posłał.

Nie racz tego odmawiać,
Z ciebie ma być boża mać,
Nie każ ludu zbawienia,
Uczyn' temu dokonanie.

Nie człowieczeństwem to będzie,
Duch Święty w tobie siędzie,
Światłość boża to oprawi,
Ciebie przy twej czystości zostawi.

Przykład tobie tego dam,
Jen mi Bog przykazał sam:
Helźbieta synem chodzi,
Świętego Jana porodzi.

Przedziatkini poczęła,
Iż Bogu uwierzyła;
Co u ludzi nierowno,
U Boga wszystko podobno.

Wybrał cię Bog, dziewica,
Nakłoń swojej głowice,
Podziękuj mu z dobroci,
Ukroci ludzkie kłopoty".

Początek pieśni nowej
Ku czci matuchny bożej,

Wszech nakrasszej rajskiej rozej.

Śpiewajmy ją wesele,
Boć w niej dobrego wiele,
Iż w każdej wiernej duszy
Serce się ku Bogu ruszy.

Koniec tego śpiewania,
Dla ludzkiego zbawienia,
Daj nam, Chryste, zbawienie,
Przy śmierci dobre skonanie.

Kto ją będzie śpiewaci
Albo pilno słuchaci,
Panie Boże racz mu to wszystko dać,
Co będzie u ciebie żądać.

RESURREXIT CHRISTUS...

Resurrexit Christus,
Qui pro nobis passus,
Passione cuius
Liberati sumus.
Kiryeleyson.

C<h>riste surrexisti,
Exemplum dedisti,
Ut nos resurgamus
Et tecum gaudeamus.
<Kiryeleyson>.

Sigismunde preclare,
Christum tu precare,
Ut dignetur dare
Nos tecum regnare.
<Kiryeleyson>.

Sancti confessores,
Mudent peccatores
Adducti macula,
Ut vivant per secula.
<Kiryeleyson>.

Martires invicti,
Tormentis afflicti,
Nobis succurrite,
Ut regnemus rite.
<Kiryeleyson>.

Dorothea grata,
 Nostra advocata,
 Pro nobis implora
 Christum omni hora,
 <Kiryeleyson>.

Sancta Katherina,
 Mundi medicina,
 Costis regis nata,
 Nobis assis grata.
 <Kiryeleyson>.

Stanislaus presul,
 Presule et exul
 Est polo ducturus,
 Christo regnaturus.
 <Kiryeleyson>.

Virgines electe,
 Domino dilecte,
 Succurrite miseris,
 Ut regnent in celis.
 <Kiryeleyson>.

Święty Stanisławie,
 Tyś u Boga w sławie,
 Biskupie krakowski
 Racz bronić swej Polski.
 <Kiryeleyson>.

Święty Tworzyjanie,
 Nasz miły patronie,
 Usłysz swe śpiewaki,
 Kapłany i żaki.
 <Kiryeleyson>.

Święty Bernardynie,
 Twoja chwała słynie,
 Twe gorące kazanie
 Nam grzesznym na zbawienie.
 <Kiryeleyson>.

SKARGA UMIERAJĄCEGO (A)

Ach moj smętku, ma żałości!
 Nie mogę się dowiedzieci,
 Gdzie mam pirwy nocleg mieci,

Gdy dusza z ciała wyleci.

Byłem s młodości w rozkoszy,
 Nie usłałem swojej duszy,
 Już stękam, już mi umrzeci,
 Dusza nie wie, gdzie się dzieci.

Com miał jimienia na *d*worze,
 Com miał w skrzyni i w komorze,
 To mi wszystko opuścici,
 Na wieki się nie wrocici.

Dziatki s matką narzekają,
 Bracia mię rzkomo żałują,
 Ku jimieniu przymierzają,
 Na mą duszę nic nie tbają.

Eja, eja, dusza moja,
 Ocuci się, dawnoś spała,
 Nie masz wierniejszego k sobie,
 Uczynź dobrze sama sobie!

Fałszywy mi świat powiedział,
 Bych ja długo żyw byci miał,
 Wczora mi tego nie powiedział,
 Bych ja długo żyw byci miał.

Gdzie ma siła, ma robota,
 Głupiem robił po ty lata,
 Ośm miar płotna, siedm stop w grobie,
 Tom tylo wyrobił sobie.

Halerzem łakomo zbierał,
 Swoj żywot rozpustnie chował,
 Prze ty dwa bogi przekłeta
 Nie czciłem żadnego święta.

Jałmużnym nędznem nie dawał,
 Ofierym Bogu nie czynił
 Ni z pirwiny, ni z nowiny,
 Bogum nie dał z s<ie>bie winy.

Kędy to moj rozum głupi?
 Sobiem był szczodr, Bogu skapy,
 Com kiedy Bogu poślubił,
 Tegom nigdy nie uczynił.

Leży ciało, barzo stęka,
 Duszyca się barzo lęka,
 Bog się s liczby upomina,

Diabeł na grzechy wspomina.

Młotem moje pirzsi biją,
Dusza nie śmie wynić szyją,
Widzi niebo zatworzone,
Widzi piekło otworzone.

Nie gdzie się przed Bogiem skryci,
Dusza nie śmie przed sąd jici,
Widzi niebo zatworzone,
Widzi piekło otworzone.

O duszyco, drogi kwiecie,
Nic droższego na tem świecie,
Tanieś się diabłu sprzedała,
Iżeś się w grzeszech kochała.

Pamiętaj, coś na chrzcie ślubowała,
Gdyś się diabła otrzekała,
Jego pychy, jego działa,
Toś wszystko przestępowała.

Kwap się rychło ku spowiedzi,
Kapłany w swój dom powiedzi,
Płacz za grzechy, przymi świętość,
Boże Ciało, święty olej.

Rolą z domem dziatkam podaj,
Coś urobił, za duszę daj,
S jimienia przyjaciół nabywaj,
Coć przyłączą twą duszę w raj.

<Zbierz dłużniki i gniewniki,
Otproś, zapłać dług wszystkim,
Nie trać dusze swe o cudz pieniądz,
Iza źle w piekle gorzeć>.

Tam sam oczy moje gładzą,
Toć już trzy złe duchy widzą,
Na mię me grzechy wz<ja>wia<ja>,
Mej duszy *si*dła stawiają.

Wircę się, wołam pomocy,
Nikt za mię nie chce umrzeci,
Ni przyjaciel na tym świecie,
Jedno w Bodze nadzieję mieci.

Kryste, przez tve umęczenie
Rozprosz diabla obstępianie,
Daj duszycy przeżegnanie,

Daj ciału dobre skonanie!

Ja twój synek marnotrawny,
Tyś mój ojciec miłosierny,
Żal mi tego, iżem cię gniewał,
Ale ciem się nie otrzekał.

Zażycieź mi świeczkę ale,
Moji mili przyjaciele!
Dusza jidzie z krawym potem,
Co mnie dzisia, to wam potem.
Amen.

SKARGA UMIERAJĄCEGO (B)

<Infirmus>

E<j> mój smętku, ma żałości!
Nie mogę się dowiedziéci,
Gdzie pirwą mam noc alb leg mieci,
Kiedy dusza moje z ciała wyleci.

Byłem s młodości pusty, niedbejący, rozkoszujący,
Nie słałem w ches swe duszy,
Już stękam, płacę, już umrzeci,
Duszy moje z ciała wylacיעi,
Nie wie, kam sie podzioci.

Com miał w skr<z>yni i w komorze,
W gumnie i ne dworze,
Toć mi juża opuścici,
Ne wiek mi sie zasie nie wrocici.

Gdzie ma siła i ma robota,
Głupie robiłam po ty lata,
Pięć miar płotna, ośm stop w grobie,
Tylkom sam sobie wyrobił.

Dziatki we smętku mnie żałują,
Ku jimieniu przymierzają,
Ne mą duszę niczs nie dbają.

Ne felszywym świecie byt kładłam,
Bych ci na nim długo żyw być miał,
A nigdym swych grzechow sprawiedliwie nie spowiedał.

Audientes hoc Homines

Kwep sie rychło ku spowiedzi,
 Kapłana <w> swoj dom przywiedzi,
 Płacz za grzechy, przym świętość,
 Boże Cielo.

Iste vero Infirmus

Eja, duszo moje,
 Ocuci się, długoś spałe,
 Ni masz wierniejszego k sobie,
 Uczyn dobrze sobie!

O duszyce, kwiecie drogi,
 Nic tu drogszego na tem świecie,
 Tanieś sie złemu duchu przedela,
 Gdyś ku grzechu wolą złą brała.

Homines

Dziatkom rolą z domem podaj,
 Coś wyrobił, za duszę daj,
 Przyjacioł sobie nebywaj,
 Z niebe duszę przytulaj swą w raj.

Zbierz dłużniki i gniewniki,
 Otproś, zapłać dług wszystkim,
 Nie trać dusze swe o cudz pieniądz,
 Iza źle w piekle gorzeć>.

Infirmus

Tam sam oczy moje gładzą,
 Trzy złe duchy widzą,
 Me grzechy wyjawieją,
 Me duszy sidła stawieją.

O moj Oócze, Tworcze miłociwy,
 Daj duszy przeżegnienie
 A diabelskie odpędzenie.

Angelus dixit ei

Pomniź, coś ne krzcie ślubowela,
 Gdyś sie diabła otrzekałe,
 Złe roboty, złego dzieła,
 Toś wszystko przestepowela.

<*Infirmus*>

O anjele, juza wiercę się, ni mam pomocy,

Nie, kto za mnie czso daci,
Ni mam wiernych przyjaciół na tem świecie,
W semem mam Bodze nadzieję.

Ach, mili ludzie,
Zażżycie mi ale świecę!
Już ci jidzie dusza <z> krewym potem,
Czso mnie dzisia, to wam potem.

<Chorus>

Dusza z ciała wyleciela,
Ne zielone łące stałe,
Stawszy, silno, barzo rzewno zapłekała.

K nie przyszedł święty Piotr a rzeknęcy:

Czemu, duszo, rzewno płaczesz?

Ona rzekła:

Nie wola mi rzewno płakać,
A ja nie wiem, kam sie podzieć.

Rzekł święty Piotr je:

Podzi, duszo moje miła,
Powiedę cie do rejskiego,
Do krolestwe niebieskiego.

<Chorus>

Do ktorego krolestwa dowiedzie nas
Ociec Bog, Syn i Duch Święty.
Amen.

SŁYSZELISMY NOWINĘ O WĘGIERSKIM KROLI...

(Pieśń husycka o królu Zyguncie Luksemburczyku)

Słyszeliśmy nowinę
O węgierski<m> kroli.
Coż nam Czeszy prawili,
Temu mysmy sie śmiali.
Żyżka z Hore pojachał,
Krol do Hore jał,
Aby one żegł, palił,
Nie, kto sie mu branił.
"Wy niewierni prażacy,

Gdzież ki wam dias kazał?
 Albo musicie przed grodem
 Sjachaci z broda?"
 A, niewierny kroliczku,
 Nie mow tego,
 Niż si<e> Żyżka wytoczy,
 Niejedny Niemiec cepy przeskoczy.
 Krol ci stał na Horze:
 "Biadaż mnie, miły Boże!
 A już mnie główka boli,
 W Czechach nie po mej woli".
 Prażacy są zwiedzieli,
 Za nim są bieżeli.
 Coż pan Jeszk<o> Ostrowski:
 "Nie mow tego, krolu węgierski!
 A lepiej ci było w Konstancy
 Słowki przą daci,
 Niżli prażaczkow
 Mieczem dobywaci".
 Coż rz<e>kł pan Jan Krawowski:
 "Pojach przecz, krolu węgierski!
 Nie byw<aj> dalej,
 Żle sie o nas miele".
 A ty, panie Janiczku,
 Nie daj sie zabici.
 Podż z nami na Konstancy,
 Będziemyż cie *b<a>czący:
 Świnickiego piwk<a>
 Damyć dosyć pici,
 Ale pancerze i paski
 Musi nasze byci.

STAŁAĆ SIĘ RZECZ WIELMI DZIWNA...

Stał<a>ć się rzecz wielmi dziwna,
 Panna syna porodziła
 Przeze wszej stradzy cielestnej,
 Toć jest dziwne a nowe.
 Isajasz prorokował,
 Anjeł Gabryjeł zwiastował:
 Zdrowa jeś, panno miłości,
 Porodzisz przez boleści.

Repeticio

Radujmy się, weselmy się!
 W Betleem, w małym mieście,
 Bog narodził się.

Pastuszkam się anjeł zjawił
 A jim nowiny powiedział,
 Eż się narodziło dziecię,
 Jeż słynie po wszem świecie.
 Słuchałli kto takie dziwy,
 By trze krolowie przyjeli
 Od wychoda słuńca k niemu
 Dawając dary jemu,
 Tworcu swojemu.

<Radujmy się, weselmy się!
 W Betleem, w małym mieście,
 Bog narodził się.>

Prosi za nas syna, matko,
 Aby była nasza wina
 Miłościwie odpuszczona
 Przez jego narodzenie.
 <Daj nam pokój i zdrowie
 A wszem grzechom odpuszczenie,
 Maryi jedyny synu,
 Daj miłość, odpuść winę.>

<Radujmy się, weselmy się!
 W Betleem, w małym mieście,
 Bog narodził się.>

ŚWIEBODNOŚĆ BOGA ŻYWEGO...

Świebodność Boga żywego
 Wzniosła matkę syna swego
 Nad wszystkie kory anjelskie,
 Gdzież pełne widzenie boskie.

Gdy Syn Boży wstąpił w niebo,
 Zostałać tu matka jego,
 Długą chwilę żywa była,
 Po swem się synu wstąpiła.

Gabryjeł do niej nawiedził,
 Tajemnicę boską wzjawił:
 „Uźrżysz wrychle syna swego,
 Zstąpi po cię dnia trzeciego.

Uźrżysz wrychle apostoły,
 Samci zstąpi s archanioły,
 Nie bojże się ducha złego,
 Boś ty starła głowę jego”.

Panna wielmi ucieszona,
 Wszej radości napełniona,
 Anjoł jej uciechę wzjawił,
 Palmę w znamieniu zostawił.

Zgromadził Bog apostoły,
 Z dalekich sie stron sebrali,
 W przebytku Maryjej stali,
 Nabożnie ją pozdrowili.

Zstąpił Jezus dnia trzeciego,
 Nie chciał smienić słowa swego:
 „Pojdziż, miłe ucieszenie,
 Wzniosę cie w wieczne zbawienie”.

Maryja odpowiedziała:
 „Dusza ma w tobie wesola,
 Gdym ciebie Boga użrzała,
 Jegożem zawżdy czekała”.

Gdyć ją podniost na prawicy,
 Zumieli sie święci wszystcy,
 Iże Bog niesie człowieka,
 Co sie nań gniewał od wieka,

Rzekąc: „Co to jest dziwnego
 Jidzie z tego świata złego,
 Ciągnie w niebieskie radości,
 W tak wielkiej poczściwości?”

Wyszszych korow anjołowie
 Odpowiedzieli k tej mowie:
 „Tać panna męża nieznała
 Porodziła zbawiciela.

Śliczna jako miesiąc w pełni,
 Jak słońce wyborna wielmi.
 Pan Bog ją tak umiłował,
 We csnem panieństwie zachował.

Nie ma rownia miedzy nami,
 Wszytcy to widziemy sami,
 Przewyszzyła płeć anjelską
 Swoją czystotą panieńską.

Podź, panno, wyszszej krolować,
 Nie możem sie tobie rownać,
 Tyś matka Syna Bożego,
 Stworzyciela niebieskiego.

Z twojim synem mieszkać będziesz,
 Na prawicy jego siędziesz,
 Wspominaj na grzeszne stworzenie,
 Boś ty grzesznych ucieszenie.

Poki sie pomsta nie zstanie,
 Prosi Boga Oćca za nie,
 Odzowi jego skazanie,
 Ac jich nie da w zatracenie”.

Gdyć prosi niebieska rzysza,
 Zawołajmy z płaczem dzisia
 Ku wielebnej uciesznicy,
 Ku wszech grzesznych pomocnicy.

Na morzusmy tego świata,
 Domieść nas szczęsnego lata,
 Bysmy w grzeszech nie skonali,
 Boską łaskę otrzymali.

Podaj ręce lutościwe,
 Przewieź nasze dusze błędne
 Ku brzegu wiecznej radości,
 Zbawiwszy świeckiej żalości.

Gdzież to radość przez teskności
 A wiekui żywot przez śmierci,
 Gdzież wszytki niebieskie mocy
 Chwałą Boga we dnie i w nocy.
 Amen.

ŚWIĘTY DUSZE, ZAWITAJ K NAM...

Święty Dusze, zawitaj k nam,
 Nasze serca napełni sam,
 Bychom ciebie miłowali,
 Z tobą wiecznie krolowali.

Zażży [sierca] świecę naszym sercom,
 Odpuść grzechy <naszyc> smysłów,
 Nie raczy baczyć naszej złości,
 Boś ty Pan szwej miłości.

By ten litkup dobrze sądzon,
 Od nas diabeł precz zapędzon,
 Przed nim nie mamy pokoja,
 Acz nie będzie miłość twoja.

Ch<w>almyż Oóca Wszehmogącego
I Syna jego miłego,
Aby dnia dzisiejszego
Sesał nam Ducha Świętego.

TOĆ BOG PRZYKAZAŁ WIEDZIEĆ...

Toć Bog przykazał wiedzieć:
Chcesz li swe zbawienie mieć,
Miłuj nade wszystko Boga wszemogącego,
A jako sam siebie swojego bliźniego.
Nie bierzy po prożnicy jimienia Bożego.
Święćć pamiętaj dnia świętego.
Czci oóca i macierz,
A nie zabijaj nikogo też.
Nie kradni, nieczystości nie płodzi
Ani łżywego świadectwa wodzi.
Cudzej rzeczy nie żędał,
A żony twego bliźniego niechaj.
To czyniąc, mił będziesz Bogu,
A przeciwisz się swojemu wrogu.

ZDROW BĄDŹ, KROLU ANJELSKI (A)

Zdrow bądź, krolu anjelski
K nam na świat w ciełe przyszły,
Tyś zajiste Bog skryty,
W święte czyste ciało wlity.

Zdrow bądź, stworzycielu wszego stworzenia,
Narodziłś się w ucirpienie
Prze swego luda zawinienie.

Zdrow bądź, Panie, ot panny
Jenżś sie narodził za nie.

Zdrow bądź, Jesukryste, krolu,
Racz przyjęci naszą chwałę,
Racz daci dobre skonanie
Prze twej matki zasłużenie,
Abychom cię wždy chwalili,
Z tobą wiecznie krolowali.
Amen.

ZDROW BĄDŹ, KROLU ANJELSKI... (B)

Zdrow bądź, krolu anjelski
 K nam na świat w ciele przyszedł,
 Tyś zajisty Bog skryty,
 W święte, czyste ciało wlit.

Zdrow bądź, Stworzycielu
 Wszego stworzenia,
 Narodził-się w ucirpienia
 Prze swego luda zawinienie.

Zdrow bądź, Panie od Panny,
 Jenż się narodził za nie;
 Zdrow bądź, Jezu Kryste, krolu,
 Racz przyjąci naszą chwałę.

Racz daci dobre skonanie
 Prze twej Matki zasłużenie,
 Abychom cię wždy chwalili,
 Z tobą wiecznie krolowali.
 Amen.

ZDROW BĄDŹ, KROLU ANJELSKI... (C)

Zdrow bądź, Krolu Anjelski,
 K nam na wiec w ciele przyszedł,
 Tyś za jiste Bog skryty,
 W ś<w>ięte, czyste ciało wlit.

Zdrow bądź, Stworzycielu wszego stworzenia.

Narodził się w cirpienie
 Prze swego luda zaszczy<ce>nie.
 Zdrow bądź, Panie, od Panny
 Rajskie jeś narodził się.

Zdrow bądź, Jezu Kryste, krolu,
 Racz przyjąci nasze chwały,
 Racz nam dobre lato daci,
 Mir i pokoj zjednaci.
 Racz nam daci dobre skonanie
 Prze twej Matki zasłużenie,
 Abychom cie zawždy chwalili
 A z tobą wiecznie krolewali.
 Amen.

ZDROW BĄDŹ, KROLU ANJELSKI... (D)

Zdrow bądź, krolu anjelski,
K nam w ciele naszym przyszedł,
Tyś zajiste Bog skryty,
W święte, czyste ciało wlit.

Zdrow bądź, Stworzycielu
Wszego stworzenia,
Któryś się narodził na cirpienie
Prze swego luda zaszczycenie.

Zdrow bądź, Panie, od Panny
Na ten świat nam dany,
Od ojców świętych
Z dawnych czasów pożądan.

Zdrow bądź, Jezu Kryste, krolu miły,
A potwierdź dzisia tako we mnie wszytki siły,
Jako bych dzisia tobie mógł wdzięcznie służyć,
A z tobą potym mógł na wiek wiekum krolować.
Amen.

ZDROWA BĄDŹ, NAŚWIĘCSZA KROLEWNO...

Zdrowa bądź, naświęc<sz>a krolewno,
Miłości Trojcey Świętej napełniona,
Tobie równia nie stworzył pirwej ani potem.

Ciebie Bog nad bogi, krol nad krolmi,
A prze tve święte słodkości i cności w twej młodości
Jakoż to mile przyjął k sobie.

Dziwno jest zesłał anjoła k tobie z niebieskiego koru,
Jenże rzekł: „Zdrowaś, Panno miłości”,
Słowem jeś poczęła, panną jeś została, gdyś uwierzyła, a gdyś rzekła:
„Stań mi się podług słowa twego”.

Zdrowaś światłości oócow świętych,
Tyś wykład nad pisma prorocka wybrana,
Tyś uliczka, którą-ż widział Ezechiel.

Jakoż to Mojrzeszow kierz gorzał
A przytem swą przyrodność zieloności jimiał,
Tak ty panną zostałaś, jak anjoł powiedział.

Aaronow kwiat jest prąt owiędły przeciw szwemu prawu,
A takżeż runo Jedeonowo dziwno z nieba zmokło,
Taki<e>ż ty, Panno, nigdyś męża nie poznała

Porodziłaś Jezu Krysta.

Zdrowa bądź *Ester* przezpieczna,
Żyda Mardocheja od śmierci zbawiła,
A przeto niezbed<n>ie jest Amon obieszon.

Jakoż Judyt Oloferna zabiła pysznego,
Mieczem głowę ścięła prze lud Boży,
Ktorzy-ż jest on chciał rad zagubić.

Salomon toć jest namocniejszy krol, a tyś matuchna jego,
On siedzi na nawy<ż>szych niebiesiech,
Siedzisz podla jego, racz nas wspomianąci, w swej pamięci mieci,
Ktorzy-ż cię wzywają, dziewic<e> miłościwa.
Amen.

ZDROWA KROLEWNO, MATKO MIŁOSIERDZIA... (A)

Zdrowa Krolewno, Matko miłosierdzia,
Żywot, słodkości i nadzieja nasza, zdrowa!
K tobie wołamy wypowiednicy, synowie Jewini,
K tobie wzdychamy, łkając i płacząc,
W tem to dole szez.

A tegodla, rzecznicie nasza,
Ony twoji miłosierny oczy k nam obroci,
A Jezusa, błogosławiony owoc żywota twego,
Nam po tej to puszczy ukaży.
O, miłościwa, o, dobrotliwa,
O, słodka Panno Maryja!
Amen.

ZDROWA KROLEWNO, MATKO MIŁOSIERDZIA... (B)

Zdrowa Krolewno, Matko miłosierdzia,
Żywot, słodkości, nadzieja nasza, zdrowa!
K tobie wołamy wypędzone dzieci Jewiny, zdrowa!
K tobie wzdychamy, łkając, płacząc
W tem to padole szez.

A przetoż ty, nasza orędownica,
Ony oczy miłosierne k nam obroci,
A Jezu Krysta błogosławionego, owoc [i] żywota twego,
Nam po tej to puszczy ukaży.
O, miłościwa, o, dobrotliwa,
O, słodka Panno Maryja!
Amen.

ZDROWA KROLEWNO, MATKO MIŁOSIERDZIA... (C)

Zdrowa Maryja, Matko miłości,
 Żywot, słodkości i nadzieja nasza!
 Zdrowa jeś, ku której my wołamy, stradne Jewiny dzieci.
 K tobie też wzdychamy, łkając i płacząc,
 A naszych szez w tem to padole świata uraniając.

Tegodła [przeto] ale ty, nasza miła rzecznicza,
 Ony twe miłościwe oczy k nam grzesznym ludziem obroci,
 A i Jezu Krysta, błogosławionego owoca żywota twego świętego,
 Nam po tej to stradzy pokaży.
 O, miłościwa, o, lutościwa a dobrotliwa,
 O, słodka Dziewico Maryja!

Raczyż tego užyczyci,
 A swą łaskę nam daci,
 Przez którą bychmy mogli nabyć Ducha Świętego,
 A potem zyskać krolewstwa niebieskiego.
 Amen.

ZDROWA, MATKO SYNA BOŻEGO...

Zdrowa, matko syna bożego,
 zdrowa, krolestwa niebieskiego
 matuchno boża!
 Gdyż ciebie Gabryjeł pozdrowił,
 nagle cię Duch Święty zaszczycił
 swą świętą mocą.
 Stworzyciel, jen stworzył
 niebiosa i ziemię,
 ten cię sobie, matko, wyzwolił,
 o przewyborna!

Maryja, światła roża,
 wspomóż, ac nas nie poźrze
 Piekło.
 Oczyść nas od grzechu,
 zbaw nas świeckiego śmiechu,
 amen.

Zdrowa Maryja, dziewko święta,
 twa miłość droższa wszego złota
 na tem to świecie.
 Tobieć się wszycy polecamy,
 po Bodze w cię najwięce pwamy,

miej o nas pieczę.
 Wyzwolony kwiatku
 s Jessowa plemienia,
 bądź przy nasze śmierci s anjeły
 i s Jesu Krystem.

Maryja, światła roza, ut supra.

A myć się radujemy tobie,
 służąc zawsze Bogu i tobie,
 o przewyborna!
 Zdrowa, iżeś porodziła Krysta,
 porodziwszy i ostała czysta
 przez poruszenia.
 O przeszczodra dawca
 wszech ubogich sirot,
 pomoż nam wszem ku Bogu przyjci,
 o miłościwa.

Maryja, światła roza, ut supra.

Zdrowa, matko miłości pełna,
 ciebieć jest nie dotknęła wełna
 świeckiego morza.
 Gdyż staniem przed Bogiem na sądzie,
 wspomień, ac nie ostaniem w trudzie
 wiecznego gorza.
 Gdyż nam będzie sici,
 daj spowiedź imieci,
 boże ciało i krew przyjęci
 a w dobrem *wiece <byci>.

Maryja, <światła roza, ut supra>

ZDROWA, MATKO SZCZĘSTNA...

Zdrowa, matko szczęstna,
 matuchno boża.
 Tyś nad słońcem jasna,
 anjelskie zboże.

Żadny nie może wzjawici
 ani smysłem sprawici
 o twem dostojenstwie.

Wszytek świat ogarnęła,
 jego nie może osiągnąć
 żadny w twem panieństwie.

Przed wiekiś wybrana,
smutnym ucieszenie,
Tobie ta moc dana
na niebie, na ziemi:

Jenkoli cię zachowa,
tego tve skrzydło schowa
k wieczne radości.

Smutek jego nie nagaba,
ani piekła ogląda,
komuć raczy sprzaci.

Nie bądź miłości skąpa,
wszak je nazbyt masz.

Tyś wszego świata rozplódenie,
wszech smutnych ucieszenie,
Boś ty od początku
w anjelskiem zborze.

A tyś uliczka rajska,
przy tobieć miłość anjelska,
światłość wychodzi.

Jenkoli cię zakusi,
ten świata ostać musi,
radość się w niem płodzi.

Wszech ochotnych matka,
jen w twej służbie stoi.

Tyś roża rajskiego kwiata,
uciecho wszego świata,
wszech swych sług sierca głupia,
jakoż nas w nędzy znasz.

A myśmy pilni wami,
abychom cię poznali,
syna miłości.

Daj swym byci na niebie,
odpuść nam grzechy na ziemi
daj być w radości.

Tyś kwiat czystości panieńskie,
wiesiele wszystko anjelskie.

Przez twe, Kryste, umęczenie

racz dać odpuszczenie.
 A tyś umarł za nami,
 a zmiłuj się nad nami,
 odpuść nam nasze winy.
 Amen.

ZDROWAŚ GWIAZDO MORSKA... (A)

Zdrowaś, gwiazdo morska,
 Boża Matko święta
 I dziewico czysta,
 Uliczko niebieska.

Bierząc pozdrowienie
 I anjelskie pienie,
 Daj mirne bydlenie
 I win odpuszczenie.

Rozwięzy związane,
 Oświeć zaślepione,
 Odpędź nasze złości,
 Uproś nam dobroci.

Ukaż się nam matką
 I miłą rzecznicą
 U Syna Bożego
 I Pana naszego.
 Alleluja.

Dziewico osobna,
 Nad wszystkie pokorna,
 Uczyni rozwiązane
 Nas, czyste i skromne.

Daj nam żywot czysty
 I chodnik przepieczny,
 Jesusa oględać,
 W niebie się radować.

Bądź cześć Bogu Oćcu
 I Synu Bożemu
 I Duchu Świętemu,
 W Trojcy Jedynemu.
 Alleluja.

ZDROWAŚ, GWIAZDO MORSKA... (B)

Zdrowa bądź, gwiazdo morska,
Boża Matko święta
I dziewico czysta,
Uliczko niebieska.

Bierząc pozdrowienie
I anjelskie pienie,
Daj [tu nam] mirne pobydlenie
I winam odpuszczenie.
[I grzechom uproś odpuszczenie].

Rozwięż nas winne,
Oświeć zaślepione,
Odpędź nasze złości
A uproś nam dobroci.

Panno naślachetniejsza,
Nade wszystkie pokorniejsza,
Nas z grzechow rozwiązanie
Uczyć, w niebie na wieki krolowanie.

Ukaż się nam matką
I miłą rzecznicą,
Iżbysmy oglądali i syna twego,
Boga wszechmocnego.

Daj nam żywot czysty
I drogi przepieczne,
Abysmy oglądali Jezusa miłego
I na wieki z nim krolowali.
Amen.

ZDROWAŚ, GWIAZDO MORSKA... (C)

„Ave maris stella” modo volgari

Zdrowaś, gwiazdo morska,
Boża Matko święta
I dziewico czysta,
Uliczko niebieska.

Bierząc pozdrowienie
I anjelskie pienie,
Daj morne bydlenie
I win odpuszczenie.

Rozwiązy zawiązane,
Oświeć zaślepione,
Odpędź nasze złości,

Uproś nam dobroci.

Ukaż się nam matką
I miłą rzeczniczką
U Syna twojego
I Pana naszego.

Dziewico osobna,
Nad wszystki pokorna,
Uczyń rozwiązanie
Nas, czyste i skromne.

Daj nam żywot czysty
I chodnik przepieczny,
Jezusa oglądać,
W niebie się radować.

Bądź cześć Bogu Oćcu
I Synu Bożemu,
I Duchu Świętemu
W Trojcy jedynemu.
Amen.

ZDROWAŚ, KROLEWNO WYBORNA...

Zdrowaś, krolewno wyborna,
Matka nasza miłosierna;
Zbawienie-ś ludzkie zrządziła,
I żeś Boga porodziła,
Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, ty żywot słodkości,
Wzjawiłaś wielkie radości,
Pełna jeś boskiej miłości,
Porodziłaś przez boleści
Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, ty nadziejo nasza,
Rajska roża wszech nakrassza;
Panieństwu nic nie zaszkodziłaś,
Narodzisz kwiat i porodzisz
Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, my k tobie wołamy,
Wszystkę pewnoś w tobie mamy,
Grzeszni synowie Jewini;
Racz prosić za nasze winy
Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, wybaw nas z padołu,
Iże nie zaginiem pospołu,
Wyzwol nas z jęstwa dyjabelskiego,
Ukaży nam łaskawego
Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, tyś nasza rzecznicza,
Grzesznych wielka spomocnica,
Świętej Trojce miłośnica;
Wzjawiona-ć jest tajemnica
Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, oczy miłościwe,
Obroci k nam lościwe;
Racz widzieć nasze udręczenie,
Daj łaskawe zlutowanie
Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, Jezusa miłego,
Owoc żywota twojego,
Jen nas zbawi wszego złego,
Zrządzi Boga łaskawego,
Krysta Nazareńskiego.

Zdrowaś, Panno miłościwa,
Wszystkich grzesznych lutościwa;
Słodkie twoje wspomnianie,
Proś nam grzechom odpuszczenie
U Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, ty gwiazda zamorska,
Cesarzowna jeś niebieska,
Ty nam drogę ukazujesz,
Sama nam łaskę zyskujesz
U Krysta Nazareńskiego.

Zdrowa, przeto się modlimy,
Pokornym sercem prosimy:
Racz być przy naszym skonaniu,
Przywiedzi ku zlutowaniu
Krysta Nazareńskiego.

ZSTAŁA SIĘ NAM NOWINA...

Zstała się nam nowina,
Nigdy taka nie była,
Maryja syna powiła,

Panieństwa nie straciła,
 A wzdry panną została
 I matką Jezu Chrysta,
 Krola niebieskiego.

O, Matko miłościwa,
 Bądź wsz<y>tkiem lutościwa,
 Proś za nami syna twego,
 Krola niebieskiego,
 Aby nas tam domieścił
 Do przybytku swojego,
 Krola niebieskiego.

Z ŚMIERCI WSTAŁ NINIE CHRYSTUS PAN...

Z śmierci wstał ninie Chrystus Pan,
 On pocieszyciel sam.
 Hallelujah.

Gdyby nie był umarł,
 Świat by wiecznie zginąć miał.
 Hallelujah.

Niewiasty ku grobu szły,
 Chrysta miłego szukały.
 Hall<elujah>.

Wy, bojaźliwe mężyce,
 Do Galileji idźcie.
 Hall<elujah>.

Powiedzcie uczniom radośnie,
 Że Chrystus wstał potężnie.
 Hall<elujah>.

Tego święta wielkonocnego
 Błogosławmy Pana naszego.
 Hall<elujah>.

Trojco Święta, bądź sławiona,
 Bogu dzięki poślubiona.
 Hall<elujah>.

Panno Maryja, prosi syna t<w>ego,
 Jezu Krysta, Pana naszego,
 Azali uzdrowi niedostatki ciała mojego.

Amen.

DROBNE WIERSZE, EKSPLICITY I MARGINALIA

* * *

Ach, miłość, coś mi uczyniła,
Eżeś mie tak oślepiła,
Eżeśm sie je na miłość podał,
Jakobych nikogo na świecie znał.

* * *

Ach miły Boże, toć boli,
Kiedy chłop kijem głowę goli,
Ale bardziej boli,
Kiedy miła inszego woli.

* * *

Anna, Kachna, Machna – wszyscy mnie,
A chłopu prze gówno a i dwie.

* * *

Datum in Medyka,
Słuchając ptaszka słowika.

* * *

Duch, Krzyż, Łucyja, po Popielcu śrzoda pirwa –
Każda parochija suchedni wiedzieć ma.

* * *

Gorze temu na dworze,
Komu się leczyć, gorze!

* * *

Ileś tu miał złych lubości,
Teleć tam dadzą mąk i silnych przeciwności.

* * *

Jan, sługa wasz,
We wszyckich rzeczach chcę być wasz.

* * *

Krystus zmartwychwstał jest,
Strzelecki zdrjca jest.
Kyrieleison.

* * *

Laudate, księża, Paszka z kaźni,
Bo rad piwo pije po łaźni.

* * *

Libro finito,
Zapłać ty mnie moje myto.

* * *

Mam ja męża puchnacza:
Ja mu dawam grochu,
A on chce kołacza.

* * *

Miłuj, miła, miłuj wiernie,
Mi<ej> go <w> s<er>cu zawsze pewnie,
Wie<r>nie mienim,
Nie przemienim,
Kto to wzdruszy,
Dyjabeł będzie pan jego duszy.

* * *

Miły Boże, daj pokój, mir,
A ktemu pokrętę chleba i czeski syr.

* * *

Miły miłą miłuje,
Chłop sie temu dziwuje.

* * *

Nigdym temu wierzyć nie chciał,
Bych kiedy tak miłować miał.

* * *

O ganiebna lubości,
Iż nie dbasz niebieskiej słodkości!

* * *

Panie Boże, Krolu wsz<e>chmogący,
Racz przeżegnać ten lud wszystek
Na tych księgach czujący.

* * *

Panno Maryja, prosi syna t<w>ego,
Jezu Krysta, Pana naszego,
Azali uzdrowi niedostatki ciała mojego.
Amen.

* * *

Przeto źle napisano,
Eże mało piwa we dzbanie imiano.
Kto nie umie niczs pisać, ten mnima,
Aby mała by była robota.
Boże miły, pofalon bądź!
Nie weźmiesz tych ksiąg,
Aliż mi trzy wierdunki dasz.

* * *

Przyszedł dobry do złego
A prosił u niego lepszego
Niżli krolestwa niebieskiego,
A dał mu.
(*Ioseph do Piłata, corpus Christi*)

* * *

Toć tak jest koniec,
Iż kurwi syn Niemiec,
Ale ja też m[d]łodzieniec,
We śrzodę wtorą za popielec,
Przed obiadem pisma dokonał,
Głosem wielkim zawołał:
"Chwała Bogu i jego Matce!"
Byłbych rad jako tatce
Mistrzowi, gdy przyjedzie,
Aż darem co przywiedzie,
Bo pieniędzy nie stało.
Sierce by się moje śmiało,
Gdyby jaki węzeł
Po brzėku widziało pełn.

* * *

To moj rym:
Ciepły chleb a masło w nim.